Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 3 – 15.I. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

KONKURS

Zarząd O. T. O. i K. R. w Tomaszowie Lub. ogłasza konkurs na stanowisko kierownika O. T. O. i K. R. Stanowisko do objęcia od 1-go kwietnia 1938 r. Wynagrodzenie w/g umowy. ● Wymaga się znajomości organizacji gospodarstw przykładowych, potwierdzonych przez inspektorat O.G.P. Izby Rolniczej. ● Podania wraz z odpisami świadectw należy składać za pośrednictwem W. T. O. i K. R. w Lublinie ul. 3-go Maja 20. Termin składania podań upływa z dn. 1 III.38 r.

Prezes O. T. O. i K. R. (—) Inż. St. Barański

Zima—to okres grozy dla bezrobotnych

Nie wolno zwlekać z ofiarą na Pomoc Zimową!

Konto P. K. O. 70.200

Pomoc Zimowa

KIEROWNICTWO REMONTU

podaje do wiadomości miejsca i terminy targów remontowych w IV-ym podokresie—od dn. 4 lutego do dn. 18 marca 1938 roku.

KOMISJA REMONTOWA Nr 1

Data	Od godz.	Miejscowość i wojew.	Targi rem.
Dn. 4.II.1938r.	9.—	Zelwa, woj. białostockie	(targowica) Targi rem.
„ 5.II. „	9.—	Słonim, woj. nowogródzkie	„ „
„ 8.II. „	9.—	Kobryń, woj. poleskie	„ „
„ 9.II. „	9.—	Brześć n.B., woj. poleskie	„ „
„ 11.II. „	9.—	Warszawa	(Ratuszowa 21) „
„ 16.II. „	9.—	Łowicz, woj. warszawskie	(targowica) „
„ 18.II. „	11.30	Aleksandrów Kuj., woj. warszawskie	„ „
„ 22.II. „	9.—	Mława, woj. warszawskie	„ „
„ 25.II. „	9.—	Radzyń Podl., woj. lubelskie	„ „
„ 4.III. „	9.—	Wilno	(spęd na rynku kalwar.) „
„ 17.III. „	9.—	Oszmiana, woj. wileńskie	(targowica) „
„ 18.III. „	9.—	Oszmiana, „ „	

Rok III Warszawa, 15 styczeń 1938 r. Nr. 3

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz—5 zł, 2 razy—9 zł, 3 razy—12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Nawozy sztuczne a produkcja rolnicza w Polsce.

W związku z nieurodzajem, jaki dotknął rolnictwo nasze w 1937 roku i wywołał poważne zmniejszenie rozporządzalnych zapasów zboża oraz powszechny brak słomy i pasz, wysunęło się na porządek dzienny pytanie, czy rozwój produkcji roślinnej jest dostatecznie intensywny w stosunku do szybko wzrastających potrzeb kraju, czy możemy mieć pewność, że w okresie najbliższych kilkunastu lat produkcja roślinna zapewni trwale pełne pokrycie potrzeb aprowizacyjnych ludności oraz dostarczy niezbędną ilość tanich pasz, stanowiących podstawę rozwoju produkcji zwierzęcej, odgrywającej tak wybitną rolę w naszym bilansie handlowym.

Dane, jakimi rozporządzamy, nie dają nam niestety zadowalniającej odpowiedzi na to pytanie. W 1921 roku ludność Polski wynosiła 27 mil. 200 tys., a na 1.I. 1937 — 34,200.000 głów. W ciągu piętnastu lat ludność kraju wzrosła o 7 milionów, a więc o 26 i pół procent. W ostatnich latach tempo przyrostu ludności nieco osłabło, ale w okresie ostatniego pięciolecia przyrost wynosił jednak 422.000 rocznie.

W tym samym czasie produkcja zbóż, posiadająca ze stanowiska aprowizacji kraju szczególne znaczenie, nie wzrosła bynajmniej w tym samym stosunku. W pięcioleciu przedwojennym od 1909 do 1913 zbiory 4-ch zbóż wynosiły przeciętnie 116 mil. q rocznie, a w ostatnim pięcioleciu zbiory te wyniosły 124 mil. q rocznie, a więc wzrosły zaledwie o 6,3%. Należy przy tym zaznaczyć, że to nieznaczne zwiększenie zbiorów nie jest skutkiem zwiększenia plonów, nie odbiegających obecnie silniej od przeciętnych plonów przedwojennych, lecz skutkiem zwiększenia powierzchni zasiewów. Obszar uprawy zbóż kłosowych nie może być jednak nadal poważnie zwiększany, gdyż zboża te stanowią w Polsce już dzisiaj bardzo znaczny odsetek ogólnych upraw.

Powyższe dane wskazują, że w okresie ostatnich kilkunastu lat ludność kraju i jej potrzeby aprowizacyjne wzrastały w tempie znacznie szybszym niż wzrost produkcji zbożowej. Gdyby ten stosunek nie uległ zmianie w szybkim czasie, to obawiać się należy, że Polska w

krótce może przejść do szeregu krajów niesamowystarczalnych, zmuszonych importować zboża dla pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania. Obawa ta jest tym bardziej uzasadniona, że spożycie szerokich mas ludności w Polsce jest wybitnie niedostateczne, że zatem drobna nawet, a tak niezbędna z wielu względów poprawa w systemie odżywiania może znakomicie przyśpieszyć załamanie równowagi pomiędzy produkcją zbożową a potrzebami kraju.

Przejście Polski do szeregu krajów niesamowystarczalnych w dziedzinie zbożowej pociągałoby za sobą poważne a wysoce niepożądane konsekwencje. Przede wszystkim nie ulega wątpliwości, że zagadnienie aprowizacji kraju stałoby się w tych warunkach znacznie trudniejsze. Trudności te zarysowałyby się ze szczególną siłą w razie zakłócenia pokoju i przerwania linii komunikacyjnych pomiędzy Polską a rynkami światowymi, co komplikowałoby w wysokim stopniu organizację obrony kraju. Konieczność importu zbóż i wywołany tym odpływ dewiz naruszałby równowagę bilansu handlowego i płatniczego i stanowiłby poważne niebezpieczeństwo dla naszego systemu walutowego. Niedostateczne tempo rozwoju produkcji pasz może odbić się wysoce dotkliwie na rozwoju wytwórczości zwierzęcej. Wytwory produkcji zwierzęcej są, jak wiadomo, wywożone zagranicę w dużych ilościach. Wartość eksportu tych produktów wyniosła w ciągu 11 miesięcy 1937 roku 229 mil. zł., co stanowi 21,1% całego naszego wywozu. Nie potrzeba uzasadniać, że eksport produktów zwierzęcych będzie mógł być utrzymany nadal o tyle tylko, o ile produkcja roślinna zapewni hodowli zwierząt dostateczną ilość tanich pasz.

Rozwój produkcji roślinnej i utrzymanie jej na poziomie, zapewniającym trwałą samowystarczalność aprowizacyjną kraju oraz dostateczną ilość tanich pasz dla produkcji zwierzęcej, należy zatem do naczelnych zadań polskiej polityki gospodarczej. Dla osiągnięcia tego celu rozporządzamy niezależnie od takich czynników jak poprawa uprawy mechanicznej, usprawnienie organizacji gospodarstw, melioracje dwoma szczególnie skutecznymi środkami, a mianowicie stosowaniem szlachetnego materiału siewnego oraz nawozów sztucznych.

Według przyjętej powszechnie opinii przy uprawie zbóż kłosowych 1 ha obsiany nasieniem uszlachetnionym daje zbiór od 3 do 4 q wyższy od zbioru osiąganego przy użyciu nasienia zwykłego. Stąd też jesteśmy świadkami, że kraje, które jak np. Niemcy dążą konsekwentnie do zwiększania swej produkcji roślinnej, powiększyły wydatnie w ostatnich latach wysiew szlachetnych nasion zbóż i innych roślin uprawnych. Zwiększenie powierzchni obsiewanej uszlachetnionymi nasionami jest uzależnione od ilości rozporządzalnego materiału siewnego. Produkcja tego materiału jest kwalifikowana przez wydziały nasienne przy izbach rolniczych; stąd też obszar powierzchni kwalifikowanych przez te izby jest miernikiem rozmiarów produkcji uszlachetnionych zbóż i stosunku tej produkcji do potencjonalnego zapotrzebowania. W roku 1928 powierzchnia 4-ch zbóż kwalifikowanych wynosiła 28.930 ha, co przy średnich plonach, jakie w tym roku zostały osiągnięte, dałoby ogółem zbiór w ilości 577.000 q. Gdyby cały ten zbiór został zużyty do wysiewu, to możnaby było obsiać ziarnem uszlachetnionym 343.000 ha, co by stanowiło 3,49% ogólnej powierzchni obsiewanej zbożami. W roku 1935 powierzchnia 4-ch zbóż poddana kwalifikacji przez izby rolnicze wynosiła zaledwie 4.600 ha, a więc spadła prawie do 1/6 powierzchni z roku 1928. Zbiór szlachetnych nasion zbóż z tej powierzchni wyniósł 97 tys. q; pozwoliłoby to na obsianie 9 tys. ha, co stanowi zaledwie 0,53% powierzchni zajętej pod uprawę zbóż.

O ile idzie o zastosowanie nawozów sztucznych, to, jak świadczą poniżej przytoczone dane, zużycie tych nawozów ulegało w latach ostatnich bardzo silnym wahaniom.

Zużycie nawozów sztucznych w Polsce

w tonach

ROK	Azot N	Tlenek potasu K_2O	Kwas fosforow. P_2O_5
1925—26	22.000	46.000	48.000
1928 - 29	55,000	62.000	100.000
1935—36	17.000	22.000	26.000

W pomyślnym względnie dla rolnictwa okresie od 1925/26 do 1928/29 roku zużycie nawozów sztucznych szybko wzrasta, lecz w późniejszych latach w okresie kryzysu spada znacznie silniej, wynosząc w roku 1935-36 dużo mniej niż przed dziesięciu laty. Co prawda w okresie kryzysu rolnego zużycie nawozów zmniejszyło się w wielu innych krajach, ale nigdzie bodaj zmniejszenie to nie było tak silne. jak w Polsce. Poza tym podkreślić należy, że w niektórych krajach, szczególnie troskliwie dbających o rozwój produkcji rolniczej, jak Niemcy, Italia, Szwecja, Finlandia, zużycie nawozów sztucznych pomimo kryzysu nie tylko nie zmniejszy-

ło się, lecz przeciwnie uległo wydatnemu zwiększeniu. Zużycie nawozów sztucznych w Polsce jest też niewspółmiernie niskie w stosunku do zużycia w innych krajach Zachodniej Europy. Tak więc według przybliżonych obliczeń w 1935 roku zużycie nawozów sztucznych w Polsce na 1 ha użytków rolnych wynosiła dla wszelkich nawozów azotowych 2,86 kilograma, dla nawozów fosforowych 2,8 kilograma, dla nawozów potasowych 12,03 kg. W tym samym roku w Belgii używano na 1 ha użytków rolnych 131 kg nawozów azotowych, 83 kg nawozów fosforowych, 149 kg nawozów potasowych. W Niemczech — 79 kg nawozów azotowych i 124 kg fosforowych, w Szwecji — 22 kg nawozów azotowych, 53 kg nawozów fosforowych i 19 kg nawozów potasowych.

Powyższe dane stwierdzają, że w ciągu lat ostatnich nie tylko nie posunęliśmy się naprzód, lecz przeciwnie cofnęliśmy się wstecz, o ile idzie o stosowanie tak skutecznych środków podniesienia produkcji roślinnej jak uszlachetnione nasiona siewne oraz nawozy sztuczne.

Nikłe rozmiary zużycia nawozów sztucznych w Polsce tłumaczy się całym szeregiem przyczyn, wśród których główną rolę odgrywa niewątpliwie fakt, że ceny nawozów sztucznych u nas są zarówno absolutnie, jak zwłaszcza w stosunku do cen produktów rolnych, znacznie droższe niż w innych krajach.

O ile idzie o porównanie cen nawozów w Polsce i w innych krajach, to odpowiednie dane zostały zestawione w niżej załączonej tablicy, w której przeciętne ceny nawozów w Polsce dla całego roku gospodarczego 1936-37 zostały podane według obliczeń biura Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., a dla innych krajów według danych zawartych w wydawnictwach Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie.

W powyższej tablicy podano dla Polski dwojakie ceny nawozów, a mianowicie ceny loco stacja wysyłająca i ceny loco stacja odbiorcza, a więc ceny z kosztami transportu lub bez kosztów transportu. Ceny dla innych krajów są podawane przez Instytut Rzymski w sposób niejednolity dla jednych krajów z uwzględnieniem, dla innych bez uwzględnienia kosztów transportu. Dane te nie są zatem ściśle współmierne, ale pomimo to dają przybliżony obraz różnic, jakie zachodziły w poziomie cen w poszczególnych krajach w ciągu danego okresu.

Dokładne zapoznanie się z tą tablicą wskazuje, że ceny siarczanu amonu w Polsce były niższe od cen w Niemczech i Italii, odpowiadając mniej więcej cenom płaconym we Francji i Czechosłowacji, ale jednocześnie były znacznie wyższe w porównaniu z Danią, Belgią i Holandią. Podobnie i ceny saletry wapniowej i sodowej były znacznie wyższe od cen tychże nawozów we wszystkich innych krajach zamieszczonych na tej tablicy. Dla azotniaku posiadamy niewiele danych, z których wynika jedynie, że ceny w Polsce stoją mniej więcej na tym samym poziomie co w Italii. Dla żużli Thomasa ceny w Polsce, nie licząc kosztów transportu, utrzymują się na poziomie cen w Niemczech i Czechosłowącji, ale są wyraźnie wyższe od cen w Belgii, Francji i Holandii. Ceny superfosfatu w Polsce odpowiadają mniej więcej cenom niemieckim, ale przewyższają znacznie ceny we wszystkich innych krajach. Stosunkowo najkorzystniej dla naszego rolnictwa kształtowały się ceny soli potasowej i kainitu, które, nie licząc

Ceny nawozów w Polsce i w innych krajach Europy w roku gospodarczym 1936/37 (1 lipiec — 30 czerwiec) (w zł za 1 q substancji nawozowej)

	Polska [1]	Niemcy	Belgia [5]	Dania	Francja	Italia [7]	Holandia	Szwecja	Czechosłowacja
Siarczan amonu	112—116	127.30	85.—	92.—	116.—	122.—	76.—	—	115.61
Saletra wapniowa	170—175	—	—	118 —	—	164.—	—	—	—
Saletra sodowa (chilijska)	179—184	—	127.—	—	148.—	—	119.—	—	164.—
Azotniak	122—126	—	—	—	—	123.— [8]	—	—	—
Żużle Thomasa	47— 58	48.70	29.—	—	27.—	—	23.—	—	46.—
Superfosfat min.	63— 67	65.50	34.—	39.—	55.—	43.—	36.—	47.—	57.—
Sole potasowe	35—41 [2]	34.— [4]	—	39.—	—	—	—	49.—	—
Kainit	31—42 [3]	—	36.—	—	26.— [6]	—	32.—	—	32.— [9]

[1]) wszystkie ceny w Polsce — loco stacja odbiorcza [2]) sól potas. 21% [3]) kainit 10% [4]) loco stacja załadowcza [5]) Bruksela [6]) Sylwinit — 18% [7]) Mediolan [8]) 15% — 16% [9]) 14%.

kosztów transportu, były takie same lub nawet nieco droższe niż w innych krajach.

Porównanie samych tylko cen nawozów w poszczególnych krajach nie daje jeszcze dostatecznej podstawy do wniosku o ich drożyźnie względnie taniości. Rolnik stosuje nawozy sztuczne w tym celu, aby zwiększyć zbiory produktów roślinnych, które w znacznej części przeznaczone są na sprzedaż, czy to bezpośrednio czy też po przerobieniu na produkty zwierzęce. O drożyźnie względnie taniości nawozów sztucznych decyduje zatem przede wszystkim stosunek cen tych nawozów do cen produktów roślinnych i zwierzęcych, jakie rolnik osiąga przy sprzedaży tych produktów. Przewidywać należy z góry, że, jeżeli zastosujemy tę miarę, to okaże się, że nawozy sztuczne w Polsce są drogie, gdyż ceny produktów rolniczych utrzymują się na poziomie znacznie niższym od cen tychże produktów w innych krajach Europy Zachodniej.

Istotnie obliczenia przeprowadzone przez biuro Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. potwierdzają całkowicie słuszność tego przewidywania. W obliczeniach tych porównywano mianowicie przeciętne ceny nawozów w roku gospodarczym 1936-37 z przeciętnymi cenami zbóż, masła i wieprza w różnych krajach i przeprowadzono rachunek mający na celu ustalenie, ile wynosi w każdym kraju cena jednostki wagowej substancji nawozowej, wyrażona w jednostkach danego produktu; inaczej mówiąc, ile kilogramów zboża, masła lub wieprza musi sprzedać rolnik dla pokrycia ceny, jaką musi zapłacić za 1 kg substancji nawozowej. Brak miejsca nie pozwala nam na przytoczenie szczegółowych wyników tych obliczeń, które zresztą zostaną w bliskim czasie ogłoszone w odrębnym wydawnictwie. Na razie zatem musimy się ograniczyć do stwierdzenia, że rachunek ten wykazuje niewątpliwie, że nawozy sztuczne w Polsce są wybitnie drogie, że dla nabycia 1 kg nawozu sztucznego rolnik polski musi sprzedać większą ilość produktów roślinnych i zwierzęcych, niż rolnik większości innych krajów europejskich.

Opłacalność stosowania nawozów sztucznych w Polsce jest zatem znacznie gorsza niż w innych krajach. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach rolnik polski stosuje nawozy sztuczne w ograniczonych ilościach w obawie, że osiągnięte nadwyżki zbiorów nie pokryją poniesionych wydatków. Jeżeli ten stan rzeczy pozostanie bez zmian, to nie można myśleć o poważnym zwiększeniu stosowania nawozów sztucznych w Polsce. Nasza polityka gospodarcza musi wybrać jedną z dwóch alternatyw: stworzenie warunków dla zwiększenia produkcji roślinnej m. in. drogą obniżenia cen nawozów do poziomu współmiernego z niskimi cenami produktów rolniczych w Polsce, albo też utrzymanie cen tych nawozów na obecnym poziomie, co jednak w konsekwencji pociąga za sobą nieuchronnie zrezygnowanie z możliwości zwiększenia zużycia nawozów, a więc zrezygnowanie z jednego z najskuteczniejszych środków podnoszenia produkcji roślinnej.

Wobec wagi argumentów, przemawiających za koniecznością intensywnego rozwoju produkcji roślinnej, nie powinno być wątpliwości, która z tych alternatyw jest zgodna z interesami gospodarczymi kraju.

O ile idzie o najbliższą kampanię nawozową, to liczyć się należy z tym, wobec braku słomy i wynikającego stąd zmniejszenia produkcji obornika, że rolnicy będą zmuszeni do poważnego zwiększenia zużycia nawozów sztucznych. Ogólny interes gospodarczy kraju wymaga stworzenia takich warunków, które by skłaniały rolników do zastosowania jak największej ilości nawozów sztucznych tak, aby pomimo braku obornika ilość dostarczanych glebie substancji nawozowej nie uległa zmniejszeniu. Stąd też obniżenie cen nawozów sztucznych na najbliższą kampanię wiosenną jest zagadnieniem wysoce aktualnym, gdyż zniżka cen doprowadziłaby do zwiększenia zakupów ze strony rolnictwa.

Niewątpliwie realizacja postulatów obniżenia cen nawozów sztucznych i przystosowania ich do cen produktów rolnych może być przeprowadzona jedynie stopniowo. Dla stałego czuwania nad tym zagadnieniem byłoby konieczne powołać odpowiedni organ z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów rządowych oraz przedstawicieli rolnictwa i przemysłu nawozowego. Rolę takiego organu mogłaby spełniać powołana ad hoc komisja nawozowa przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R. Zadaniem tej komisji byłoby przed każdym sezonem nawozowym wydawanie opinii co do poziomu cen, wskazywanie środków prowadzących do obniżenia cen nawozów, oraz omawianie wszelkich zagadnień związanych z obrotem nawozami, kredytami nawozowymi i kontrolą nad handlem nawozami.

Zagadnienie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne było przedmiotem wyczerpującej

dyskusji na licznym posiedzeniu zwołanym przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w dniu 20 grudnia ub. roku. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele izb i organizacyj rolniczych wypowiedzieli się jednomyślnie za koniecznością konsekwentnej akcji, mającej na celu obniżenie cen nawozów, przyjmując tezy rezolucji zaproponowanej przez biuro Związku. Tezy te zostały ostatecznie ujęte przez prezydium Związku w brzmieniu następującym:

Zważywszy:

1) że cały szereg momentów pierwszorzędnej doniosłości wskazuje na konieczność konsekwentnych wysiłków dla zwiększania produkcji roślinnej i utrzymania jej na poziomie, zapewniającym trwale pełne pokrycie wzrastających szybko potrzeb aprowizacyjnych ludności oraz dostarczanie odpowiedniej ilości tanich pasz, co jest niezbędnym warunkiem rozwoju produkcji zwierzęcej, odgrywającej tak wybitną rolę w strukturze naszego bilansu handlowego,

2) że jednym z najważniejszych środków zwiększenia produkcji roślinnej jest zwiększone zastosowanie nawozów sztucznych,

3) że zużycie nawozów sztucznych w Polsce jest znikomo małe w porównaniu z użyciem tych nawozów we wszystkich krajach Europy Zachodniej,

4) że główną przyczyną niedostatecznego stosowania nawozów sztucznych w Polsce jest przede wszystkim niewątpliwie fakt, że ceny tych nawozów, zwłaszcza przy jedynie możliwych dla drobnego rolnictwa zakupach detalicznych, są w stosunku do cen osiąganych przez rolnika za sprzedawane produkty znacznie wyższe, niż w innych krajach,

5) że stosowany obecnie system sprzedaży nawozów sztucznych, kredytów nawozowych, oraz różniczkowania cen budzi ze stanowiska rolniczego szereg wątpliwości i zastrzeżeń,

zebrani na naradzie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w dniu 20 grudnia 1937 roku stwierdzają:

1) że jednym z najważniejszych zadań naszej polityki gospodarczej musi być konsekwentne dążenie do wydatnego obniżenia cen nawozów sztucznych tak, aby doprowadzić je do poziomu współmiernego z cenami produktów rolniczych,

2) że dla usprawnienia organizacji zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne konieczny jest ścisły kontakt i stała współpraca przedstawicieli organizacyj rolniczych i przemysłu nawozowego.

Dla osiągnięcia powyższych celów zebrani wypowiadają się za powołaniem do życia Komisji Nawozowej przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, w skład której wchodziliby przedstawiciele zainteresowanych resortów rządowych, przedstawiciele przemysłu nawozowego i organizacyj rolniczych. Zadaniem tej komisji byłoby przed każdym sezonem wszechstronne rozpatrzenie zagadnienia nawozowego, wypowiadanie opinii co do poziomu cen sprzedażnych i wskazanie środków zmierzających do przystosowania cen nawozów do warunków polskiej rzeczywistości gospodarczej oraz omówienie wszelkich kwestii, związanych z obrotem nawozami, kredytami nawozowymi i kontrolą nad handlem nawozami. Prace tej komisji winny być podjęte w najbliższym czasie tak, aby można było przeprowadzić możliwie daleko idące obniżenie cen nawozów sztucznych już na wiosenną kampanię nawozową 1938 roku. W każdym razie decyzja w sprawie cen nawozów na kampanię wiosenną powinna zapaść w najbliższym czasie i decyzja ta powinna być natychmiast podana do wiadomości rolników za pomocą odpowiedniego komunikatu, a to w tym celu, aby niepewność co do poziomu cen nie wpływała dezorganizująco na przebieg kampanii.

Zebrani stwierdzają, że wobec powszechnego nieurodzaju słomy i wynikającego stąd braku obornika zapotrzebowanie na nawozy sztuczne w sezonie wiosennym wzrośnie poważnie, co nakłada na przemysł nawozowy obowiązek odpowiedniego przystosowania produkcji tak, aby potrzeby nawozowe rolnictwa zostały pokryte w całości we właściwym czasie. Komisja nawozowa, o której wyżej mowa, powinna ustalić rozmiary prawdopodobnego zapotrzebowania poszczególnych nawozów na kampanię wiosenną, stwierdzić jakie ilości tych nawozów będzie mógł dostarczyć krajowy przemysł nawozowy, oraz ustalić plan importu, o ile by okazało się, że produkcja krajowa nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania.

Powyższa rezolucja została złożona przez prezydium Związku miarodajnym czynnikom rządowym.

Jerzy Gościcki.

Zagadnienie zniesienia ulg podatkowych dla obrotów giełdowych.

Aktualne ostatnio w związku z projektem ustawy o podatku obrotowym, opracowanym przez Min. Skarbu zagadnienie zniesienia ulg podatkowych dla obrotów ziemiopłodami i artykułami przemiału na giełdach zbożowo-towarowych—zasługuje z punktu widzenia rolnictwa na szczególną uwagę.

Nie wdając się w tej chwili w zasadnicze rozważania, czy obecna konstrukcja i technika pracy giełd jest całkowicie bez zarzutu, trzeba stwierdzić, że utrzymanie pewnym kosztem tych instytucji nie jest celem samym w sobie, a jedynie środkiem do osiągnięcia celu, który ma znaczenie zasadnicze dla życia gospodarczego w Polsce, a w szczególności dla rolnictwa. Celem tym jest, najogólniej ujmując, usprawnienie obrotów handlowych w zakresie artykułów, objętych transakcjami giełdowymi. W szczególności należy podkreślić co następuje:

a) Giełdy są w tej chwili jedynym organem, umożliwiającym zorientowanie się szerokim rzeszom producentów jak również kupców, w zakresie kształtowania się cen i obrotów oraz tendencji panujących na rynkach. Jaką to ma wagę praktyczną dla rolnictwa, nie trzeba podkreślać. Wszyscy przedstawiciele jego zgodni są w przeświadczeniu, że sprawa ta ma niesłychanie duże znaczenie i że jakkolwiek w szczegółach możnaby mieć niekiedy pewne zastrzeżenia co do techniki pracy niektórych giełd, to jednak działalność ich wpłynęła w ogromnym stopniu na słuszniejsze i zgodne z tendencjami gospodarczymi kształtowanie się cen zwłaszcza w rejonach odległych od ośrodków konsumcyjnych. Można nadto mieć zupełnie uzasadnione przekonanie, że kilka lat pracy giełd już dały pozytywne wyniki w zakresie usunięcia pewnych mankamentów w technice ich pracy i że dalsza praktyka da jeszcze lepsze w tej dziedzinie wyniki. W szczególności należy podkreślić, że ostatnio Rada Związku Giełd w dniu 22.X.1937 r. uchwaliła nowy regulamin zawierania transakcji giełdowych, poza tym Min. Przem. i Handlu opracowało zaopiniowane już przez poszczególne giełdy rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu o maklerach przysięgłych na giełdach towarowych. Regulamin i rozporządzenie powyższe dokładnie precyzują obowiązki i postępowanie zarówno kontrahentów jak i organów giełdy, a w szczególności maklerów. Usterki działalności giełd będą więc mogły być stopniowo usunięte.

b) Zagadnienie standaryzacji i podniesienia standartu artykułów, będących przedmiotem obrotów handlowych, bez istnienia giełd nie może być dobrze rozwiązane. W okresie ogromnego skomplikowania sprawy obrotów handlowych, zarówno na rynkach wewnętrznych, jak w jeszcze większej mierze na rynkach międzynarodowych, a w związku z tym wzrostu konkurencji pomiędzy poszczególnymi krajami i trudności eksportowych zagadnienie standaryzacji i podniesienia jakości artykułów eksportowanych ma zasadnicze znaczenie, którego bliżej uzasadniać nie potrzeba. Stwierdzić należy, że w tej dziedzinie giełdy odegrały już bardzo dodatnią rolę i bez ich istnienia sprawa nie mogłaby dostatecznie szybko ulegać dalszej poprawie.

c) W zakresie polityki zbożowej giełdy są instrumentem ogromnie ułatwiającym powzięcie szybkich i celowych zarządzeń, odzwierciadlają bowiem niezmiernie czule wszystkie tendencje w poszczególnych rejonach objętych ich działalnością.

d) Dzięki działalności giełd ma miejsce cały szereg dodatnich z punktu widzenia organizacji handlu zjawisk. W szczególności następuje selekcja firm. Drogą tej selekcji powiększa się ilość firm, pracujących uczciwie i zgodnie z ustalonymi zwyczajami handlowymi. Zorganizowane i na ogół sprawnie działające sądownictwo w ramach giełdy daje gwarancję, że eliminacja ta idzie i będzie szła w dobrym kierunku. Jest to jedyny środek do zwalczenia handlu anonimowego, posługującego się niejednokrotnie metodami, stojącymi w jawnej sprzeczności z interesami zarówno Państwa jak producentów.

e) Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zniesienie atrakcyjności dokonywania transakcji na giełdach przerzuci olbrzymią większość obrotów bądź do handlu komisowego, bądź też spowoduje, że obroty te nie będą ujawniane. W jednym i drugim wypadku straci na tym przede wszystkim Skarb Państwa, który w obecnej chwili nie tylko ma możność kontroli ksiąg handlowych kupców rejestrowych, ale znajduje w nich źródło dla podstaw wymiaru podatków wśród nie prowadzących ksiąg handlowych.

Waga powyższego celu pracy giełd bynaj-

mniej nie jest naruszona spotykaną krytyką działalności giełd. Krytyka ta wskazuje jedynie na pewne mankamenty w pracy giełd, które:

a) nie przekreślają wartości pozytywnej wyników dotychczasowej działaności giełd z punktu widzenia ich zadań i osiągnięć;

b) mogą być usunięte bądź przez już wyżej wspomniane projekty regulaminu opracowanego przez Radę Związku Giełd i rozporządzenie ministra Przem. i Handlu, bądź, gdyby to się okazało nie wystarczające, mogą być w każdej chwili przedmiotem obrad zainteresowanych instytucji państwowych, jak i samorządowych, które na podstawie dotychczasowej praktyki zawsze będą w stanie znaleźć właściwe środki dla usunięcia istniejących jeszcze ewentualnie niedociągnięć.

W szczególności często spotykamy argument dyskwalifikujący działalność giełd z tego powodu, że większość transakcji nie jest dokonywana na giełdzie, tylko przez nią rejestrowana, nie wydaje się istotnym. Wśród rzeczoznawców tego zagadnienia nie ma uzgodnienia poglądów co do słuszności tej czy innej formy pracy giełd. Przeważający jest raczej pogląd, że z punktu widzenia interesów i potrzeb rolnictwa skoncentrowanie dokonywanych transakcji w jednym miejscu i czasie, to jest w lokalu giełdy, spowodować może, jak na to wskazuje praktyka nadmierne wahania cen nie uzasadnione niczym innym jak tylko przypadkowym nieraz stosunkiem podaży i popytu, stanem psychicznym biorących udział w zebraniu giełdy, a nawet tendencjami spekulacyjnymi. Nie ulega wątpliwości, że kształtowanie się ceny przy możliwości zaistnienia tego rodzaju okoliczności nie byłoby pożądane ze względu na nieoczekiwane haussy i baissy w zależności od tych czy innych czysto przypadkowych warunków, co wprowadzałoby szkodliwy i z punktu widzenia interesów producentów bardzo niepożądany nastrój niepewności w obrotach. Przy obecnym systemie niekorzystne okoliczności, o których mowa, nie odgrywają roli.

Zważywszy na to, że zniesienie ulg podatkowych dla obrotów giełdowych pociągnie za sobą kolosalne zmniejszenie obrotów na giełdach, a nawet w niektórych wypadkach zupełną likwidację giełd, co w świetle wyżej przytoczonych motywów, przemawiających za celowością ich pracy, będzie niewątpliwą i bolesną stratą dla życia gospodarczego, jak również zważywszy na to, że zdaniem rzeczoznawców, tego zagadnienia w chwili obecnej nie da się rozwiązać inaczej w sposób, który by umożliwił egzystencję giełd — trzeba wypowiedzieć się za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy. Jednocześnie, zdając sobie sprawę z tego, że utrzymywanie instytucji, których istnienie dla życia gospodarczego jest konieczne—wyłącznie dzięki systemowi ulg podatkowych bądź co bądź — nie jest normalne, trzeba także stwierdzić, że sprawa badań nad znalezieniem innych sposobów, które by pozwoliły na normalną egzystencję giełd jest zawsze otwarta i nie widząc w chwili obecnej innego sposobu zapewnienia tej egzystencji giełdom nie można również wykluczyć, że sposób ten znajdzie się w przyszłości w miarę rozwoju życia gospodarczego w Polsce.

Z. J. B.

Polityka zbożowa we Francji.

Środki, przedsiębrane przez kolejne rządy we Francji od r. 1929 do 1936, miały na celu zapewnienie francuskiemu producentowi zboża ochronę przed konkurencją importowanych z zagranicy zbóż. Początkowo środki te były stosunkowo bardzo łagodne i dotyczyły tylko rynku, nie wpływając na produkcję zboża. Okazały się jednak widocznie niedostateczne, doprowadziły bowiem do nagromadzenia ogromnych zapasów zboża. W grudniu 1934 roku wydano ustawę, która wpłynęła na skurczenie się zapasów, choć nie wiadomo w jakim stopniu, jednocześnie bowiem wpłynęły na to kurczenie się niepomyślne warunki atmosferyczne. W każdym bądź razie ustawa z dnia 24.12.1934 roku przełamała wspólną zasadę poprzednich zarządzeń, zasadę nie wpływania na rozmiary produkcji. Otóż w ustawie z 1934 r. znajdujemy po raz pierwszy przepisy zabraniające powiększania obszaru zasiewów. Znosiła ona jednocześnie cenę minimalną, a do zlikwidowania zapasów miały się przyczynić zarządzenia o denaturacji nadwyżek zbożowych i popieranie eksportu (premie). Mimo to powiększyła się w 1935 roku rozpiętość między cenami płaconymi producentowi a cenami handlowymi, co oczywiście wywołało wielkie niezadowolenie wśród rolników. Zażądali oni od państwa energicznej interwencji.

W pierwszym rzędzie krytykowali politykę rządu socjaliści, domagający się utworzenia urzędu zbożowego oraz daleko sięgającej ingerencji państwa nie tylko na rynku, ale również w dziedzinę produkcji. Urząd zbożowy został umieszczony w programie frontu ludowego, który też wkrótce po dojściu do władzy wydał ustawę, mającą się stać podstawą nowej polityki zbożowej. Była ta ustawa z dnia 15 sierpnia 1936 roku, ustanawiająca urząd zbożowy (L'office national interprofessionnel du blé). W artykule pierwszym tej ustawy powiedziano, że urząd ten jest instytucją publiczną, korzystającą z osobowości cywilno - prawnej i autonomii finansowej. Poddany jest co do owych operacji finansowych kontroli ministerstwa finansów, a co do administracji technicznej kontroli ministerstwa rolnictwa. Głównym zadaniem L'office du blé jest oznaczenie i utrzymanie stałej ceny. Nadzoruje on rynek zbożowy, organizuje i kontroluje handel zbożem i produkcję zboża.

Urząd zbożowy jest zarządzany przez radę centralną złożoną z 51 członków (dekretem Prezydenta R. F. z 16 lipca 1937 r. podwyższono liczbę członków rady centralnej do 52) w następującym składzie: 1) 29 reprezentantów (dekretem Prez. R. F. z 16.7.1937 powiększono ich liczbę do 30) producentów zboża, których zawód rolnika jest zajęciem głównym i zwykłym (principale et habituelle). Z tego 11 wyznaczonych przez stałe zgromadzenie prezesów izb rolniczych, a 18 przez kooperatywy zbożowe, których statuty zostały uzgodnione z warunkami, określonymi w ustawie z 8.8. 1935 r., przy czym zastrzeżone zostało, że 6-ciu z nich musi pochodzić z departamentów o przewadze drobnej produkcji. 2) 9 przedstawicieli konsumentów: trzech będzie desygnowanych przez Narodową Federację Spółdzielni Spożywców, 1 — przez Nar. Fed. Stowarzyszeń licznych rodzin, 3-ch przez Generalną Konfederację Pracy, 1 — przez Franc. Konf. Robotników Chrześcijańskich, 1 — przez Konfed. Nar. Rzemiosła Franc. 3) 9 przedstawicieli młynarstwa, przemysłów zbożowych przetwórczych, piekarstwa i handlu: 3-ch reprezentuje młynarstwo drobne, średnie i wielkie, 2-ch piekarstwo wiejskie i miejskie, 2-ch inne przemysły, a 2-ch wielkich kupców zbożowych. Wszyscy są wyznaczani przez odnośne organizacje zawodowe. Wszyscy członkowie rady centralnej są wyznaczani na 3 lata, mogą być jednak ponownie nominowani i każda ponowna nominacja powinna nastąpić przed 15 czerwca roku, w którym kadencja kończy się. Prócz wyżej wymienionych wchodzą w skład rady centralnej po jednym reprezentancie ministerstw: rolnictwa, finansów, gospodarki narodowej oraz spraw wewnętrznych. Obok rady centralnej istnieje biuro urzędu zbożowego, na którego czele stoi dyrektor mianowany przez rząd, a zależny bezpośrednio od Ministerstwa Rolnictwa.

Urząd zbożowy między innymi przejął zadania, wykonywane dotychczas przez Comité Interprofessionnel du blé (utworzony dekretem z 10.11. 1931). Komitet ten miał powierzoną dystrybucję pozwoleń przywozu zboża w okresie, gdy import zbóż był kontyngentowany. System kontyngentów importowych został utrzymany. Wysokość ich oznacza rada centralna większością głosów 3/4 obecnych, przy quorum 4/5 ogólnej liczby członków. W wypadku, gdy oba te warunki nie są spełnione (brak quorum lub kwalifikowanej większości), decyzja należy do rządu. Ta sama procedura dotyczy określania nadwyżek zboża, które mogą być wyeksportowane zagranicę.

Biuro urzędu zbożowego udziela pozwoleń na import zbóż i kasz. Obecnie import żyta jest zupełnie zabroniony z wyjątkiem żyta siewnego. Import zboża jest obciążony różnymi opłatami na rzecz L'office national du blé, pobieranymi bądź w miejscu przejścia granicy metropolii, bądź opłacane są w miejscu nadania zboża. Bez zobowiązania się do wpłacenia tych kwot określonych artykułem 7 i 24 ustawy z 15.8. 1936 nie można otrzymać zezwolenia na import zboża do Francji (dekret Prez. R. F. z 10 kwietnia 1937 r.).

L'office National du blé na mocy dekretu z 3 listopada 1936 r. ma monopol importu i eksportu zbóż, orkiszu, mąk, kasz oraz wszystkich produktów pochodnych. Monopol ten nie polega na bezpośrednim administrowaniu handlem zagranicznym. L'office du blé nie wykonuje bowiem bezpośrednio żadnych operacji przywozowych lub wywozowych; ogranicza się tylko do ścisłej reglamentacji i kontroli handlu zagranicznego zbożem. Jest to więc kontynuacja polityki izolacji francuskiego rynku. Bardziej istotne są środki, mające na celu organizację tak chronionego rynku wewnętrznego. Urząd zbożowy reguluje bowiem ceny i cały handel zbożem wewnątrz kraju. Artykuł 9 ustawy z 15. sierpnia 1936 (zmodyfikowany nieco dekretem 17 lipca 1937 r.) przewiduje, że rada centralna corocznie w drugiej połowie sierpnia zbada

propozycję komitetów departamentalnych (tworzonych w podobny sposób jak rada centralna) i oznaczy ceny pszenicy nowego zbioru, biorąc pod uwagę wielkość zbioru, średnią cenę zbiorów z lat 1911, 1912, 1913 oraz cenę wynikającą z kursu oficjalnego giełdy paryskiej. Brany jest pod uwagę również wskaźnik kosztów utrzymania, podatków, produktów lub przedmiotów używanych przez rolnika oraz wszystkie ciężary spadające na produkcję. Cena ta musi być uchwalona większością 3/4 obecnych członków rady centr. przy quorum 4/5 ogólnej liczby członków. W razie braku tych warunków decyzję poweźmie rząd. Cena pszenicy w ten sposób oznaczona będzie podwyższona o premię miesięczną za magazynowanie, przechowanie i administrację, która to premia będzie oznaczona przez radę centralną w ten sam sposób, co cena wyjściowa.

W roku 1936 rada centralna oznaczyła cenę pszenicy jednomyślnie na 140 fr. za 1 q we wrześniu, z premią miesięczną 1 fr do stycznia włącznie, 1.50 fr. od lutego do nowych zbiorów. W r. b. cenę tę oznaczono na 180 fr, a premie tak samo jak w roku ubiegłym.

Cena w ten sposób oznaczona dotyczy gatunku zdrowego, handlowego, standartu minimum 72 kg na 1 hl. Przewidziane są redukcje ceny ewentualnie premie dla pszenicy gorszej względnie lepszej jakości od standartu. Mimo, że cena ta budziła liczne zastrzeżenia i głosy krytyki, przyznaje się ogólnie w prasie francuskiej, że była respektowana oraz że wyłamania z zarządzeń urzędu zbożowego są o wiele rzadsze niż z zarządzeń wydawanych na podstawie ustawy o cenach minimalnych z r. 1933. Przyznaje się również, że choć bez L'office du blé cena w marcu 1937 roku przekroczyłaby 147 fr., ale nie jest pewne, czy doszłaby ona do 140 fr. zaraz po zbiorach 1936 r. w okresie, gdy dokonywa się najwięcej transakcyj. Rozpiętość cen między początkiem i końcem kampanii byłaby bez L'office du blé dużo większa, co poprawiłoby wprawdzie znakomicie sytuację handlu zbożowego, ale źle wpłynęłoby na sytuację producentów rolników. Pośrednictwo między producentem a młynarstwem czy innymi przemysłami przetwórczymi jest obowiązkowe. Nie ma transakcyj bezpośrednich między rolnikiem, a na przykład młynarzem. Pierwotny projekt rządu przewidywał, że całe zbiory powinny być zakupione przez spółdzielnie skupu, ale okazało się, że liczba ich jest niedostateczna. W tych warunkach dopuszczono pośrednictwo wielkich kupców zbożowych. Według artykułu 5 ustawy z 15.8.1936 kooperatywy korzystają z subwencyj L'office du blé, pozwalających im dotrzymać zobowiązania, oraz posiadają pewne przywileje podatkowe. Kupcy zbożowi natomiast nie będą mogli „pretendować do przywilejów podatkowych i subwencyj" (art. 6 ustawy z dn. 15.8.1936).

Dekretem z 17 lipca 1937 roku związano kupców z producentami, zobowiązując pierwszych do zakupienia całego zbioru interesanta, drugich do zwracania się w ciągu jednej kampanii do tego samego kupca. Obowiązuje przy zapłatach pośrednictwo Kasy Regionalnej Kredytu Rolnego (Caisse régionale de crédit agricole). Art. 17 zamieniony dekretem z 17.7.1937 przewiduje, że kooperatywy są obowiązane do zapłaty gotówką pierwszej partii nie przewyższającej 50 q. Za nadwyżki i następne partie producent winien otrzymać a conto 3/4 wartości dostarczonego zboża. Wszystkie transakcje są obowiązkowo kontrolowane. „Kooperatywy i kupcy zbożowi będą układali dla komitetu departamentalnego co miesiąc wykazy, zawierające szczegółowo i całkowicie wszystkie ich operacje zakupu i zbytu zboża z oznaczeniem sprzedawców i kupujących" (art. 6 ustawy z 15.8. 1936). Poza tym prowadzona jest kontrola za pomocą kwitów obrotu (acquits de circulation), które powinny towarzyszyć każdej sprzedanej partii od składu kooperatywy czy kupca do młyna. W wypadku, gdy dostawa ma nastąpić bezpośrednio od producenta do młyna, dostawa ta musi uzyskać pozwolenie spółdzielni, które to pozwolenie zastępuje kwit obrotu. Dekretem z 17 lipca 1937 roku dodano do ustawy o urzędzie zbożowym artykuł 10 bis, który przewiduje rejestrację zapasów zboża: „Przy końcu każdej kampanii, w terminach, które będą ustalone przez dekret, młynarze, kaszarze, kupcy zbożowi, kooperatywy, producenci i wszyscy pozostali posiadacze zboża będą obowiązani do zadeklarowania zapasów zboża ze wszystkich źródeł, będącego w ich magazynach, lub eksploatacji, w drodze lub u osób trzecich na ich rachunek".

Obok środków reglamentujących dziedzinę wymiany i obrotu zbożem ustawa z 15.8.1936 przewiduje cały zespół środków, mających na celu reglamentację produkcji. Częściowo są to przepisy już dawniej obowiązujące, które omawiana ustawa tylko potwierdza, częściowo zaś nowe. Do starych należą przepisy o obowiązkowym deklarowaniu powierzchni obsianych (ustawa z 10.7.1933) oraz deklarowaniu wysoko-

ści zbiorów (ust. z 24.12. 1934). O wartości tych deklaracyj tak wypowiedział się p. Marcel Donon, sprawozdawca komisji rolniczej senatu: „Rolnicy rzadko są skłonni do przestrzegania obowiązujących deklaracji. Deklaracje obowiązkowe obszarów zasianych zbożem przewidzianych przez ustawę dały liczbę 3.820.000 ha, podczas gdy statystyka oficjalna ministerstwa rolnictwa podaje 5.342.000 ha. To jest pewne, że obszary zadeklarowane w merostwach nie odpowiadają rzeczywistości". Gdy trudno jest ustalić rzeczywistą powierzchnię zasiewów, zastosowanie w praktyce przepisów o ograniczeniu tej powierzchni jest również bardzo trudne. Kontrolę zbiorów i ich ograniczanie mają ułatwić wspomniane już kwity obrotu.

Począwszy od kampanii 1938 r. mają być ustalone kontyngenty produkcji zboża dla producentów, sprzedających więcej niż 50 q. Ci z pomiędzy nich, którzy przekroczą te kontyngenty, będą obowiązani do sprzedaży nadwyżek urzędowi zbożowemu za pośrednictwem kooperatyw, którym te nadwyżki dostarczą. Urząd zbożowy będzie płacił za te nadwyżki cenę zróżniczkowaną, ustaloną przez radę centralną.

Nie chcąc wdawać się w ocenę wysiłków, zmierzających do rozwiązania zagadnienia zbożowego we Francji, należy jednak przypomnieć prawdę starą i ogólnie znaną, że zbiory a więc i ceny zboża w dużej mierze podlegają działaniu czynników, niezależnych od woli ludzkiej.

Toteż, choćby się udało zorganizować rynek a nawet produkcję zboża, stabilizacja cen zboża, jak i wszystkich produktów rolnych, będzie zawsze o wiele trudniejsza do urzeczywistnienia, niż cen produktów przemysłowych. Decydującym momentem będą tu zawsze warunki naturalne. Z drugiej strony wszelka stabilizacja cen, jeśli ma być rzeczywistą, będzie możliwą tylko przy stałości waluty.

Jan Malewski.

Źródła:

1) Journal officiel de la République Française.

2) Revue d'économie politique. La France économique. Annuaires pour 1935, 1936.

3) Bulletin mensuel de renseignements économiques et sociaux. 1937.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy.

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę kształtowała się w okresie drugiej i trzeciej dekady listopada, całego grudnia 1937 roku oraz pierwszej dekady stycznia r. b. na poszczególnych rynkach krajowych następująco: (cena w groszach za litr w hurcie):

DATA	Warszawa	Poznań	Lwów	Wilno	Katowice
na 11.XI. 37	20	21	20	20	18 — 18
od 16.XI. „	22	—	—	—	—
„ 4.XII. „	—	—	21	—	—
„ 7.XII. „	—	—	—	—	20 — 21
„ 17.XII. „	20	—	—	—	—
„ 28.XII. „	17	—	23	—	—
„ 4.I. 38	—	—	—	—	16 — 17
„ 7.I „	—	—	20	—	—
na 10.XI. „	17	21	20	20	16 — 17

Ceny mleka na rynku warszawskim notowane są nadal jednostronnie t. zn. bez udziału przedstawiecieli produkcji. Komisja Notowań Cen Mleka Związków Kupieckich m. st. Warszawy — funkcjonuje, jak dotąd, bez przeszkód natomiast inicjatywa samorządu gospodarczego, zmierzająca do utworzenia autorytatywnej komisji notowań jednej dla wszystkich artykułów nabiałowych przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, lub też przy Warszawskiej Izbie Rolniczej — przewleka się i to jednak z winy czynników kupieckich.

Ciekawe pusunięcie w zakresie uporządkowania dostaw mleka na rynek miejski zapoczątkowała na swoim terenie Łódzka Izba Rolnicza. W połowie grudnia r. ub. w Izbie Łódzkiej odbyła się konferencja w tej sprawie z udziałem zainteresowanych zakładów mleczarskich, instytucyj z terenu m. Łodzi i wojew. łódzkiego oraz reprezentantów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Związków Spółdzielczych. Na konferencji stwierdzono, że zgodnie z przepisami ustawy z dnia 22.IV.1936 r. o mleczarstwie, nakładającymi na zakłady mleczarskie o-

(Dalszy ciąg na str. 12-ej).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 10 stycznia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	29.50 (29.25)	27.25 (27.25)	27.75 (27.50)	(28.50)	29.00 (28.75)	28.00 (27.75)	29.25 (29.00)	28.25(27.00)
„ zbierana	29.00 (28 75)	—	26.75 (26.00)	(28.00)	28.25 (28.00)	27.50 (26.50)	28.75 (28.75)	27.00(26.50)
Żyto	23.50 (23.50)	21.75 (21.75)	22.75 (22.00)	23.50 (23.50)	23.50 (23.50)	(22.75)	23.75 (23.75)	22.25(21.50)
Owies	21.75 (21.75)	20.50 (20.50)	19.75 (19.75)	(22.00)	21.50 (21.25)	18.75 (21.25)	22.25 (22.75)	19.50(21.25)
Jęczmień browarny	21.75 (21.75)	20.75 (20.50)	21.00 (20.50)	(21.00)	21.00 (21.00)	(22.50)	21.00 (21.00)	—
„ kaszany	19.50 (19.50)	19.25 (18.25)	18.75 (18.25)	(20.25)	19.00 (19.00)	19.50 (18.50)	18.75 (18.50)	19.25(18.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	19.07 (17.56)	25.31 (25.46)	21.63 (20.71)	18.73 (17.60)
Żyto	16.18 (14 98)	17.94 (15.87)	—	—
Jęczmień	22.79 (20.83)	16.08 (15.01)	—	—
Owies	11.96 (11.30)	18.51 (17.92)	—	9.88 (9.52)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	27.00 (27.00)
„ Wiktoria	29.00 (29.00)
Łubin niebieski	14.50 (14.50)
„ żółty	15.25 (15.25)
Rzepak zimowy	55.00 (55.00)
Rzepik „	51.00 (51.00)
Rzepak letni	53.00 (53.00)
Rzepik letni	51.00 (51.00)
Siemię lniane	46.50 (46.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki .	95.00 (95.00)
„ „ „ „ o czyst. 97°/₀	120.00 (120.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	195.00 (190.00)
„ „ „ „ o czyst. 97°/₀	225.00 (220.00)
Mak niebieski	81.00 (81.00)
Wyka	19.50
Peluszka	22.00
Ziemniaki jadalne	(3.75)
Mąka pszenna gat. I 0—65°/₀ . .	40.50 (40.00)
„ „ „ II 30—65°/₀ . .	34.00 (34.00)
„ „ „ III 65—70°/₀ . .	27.00 (27.00)
Mąka żytnia I gat. 0—50°/₀ . . .	33.25 (33.25)
„ „ razowa 0—95°/₀ . . .	25.75 (25.75)
Otręby pszenne grube . . .	17.00 (17.00)
„ „ średnie . . .	15.75 (15.50)
„ „ miałkie . . .	15.75 (15.50)
Otręby żytnie	14.50 (14.50)
Makuchy lniane	21.50 (20.75)
„ rzepakowe	18.50 (18.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Łódź	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	85 — 92	61 — 64	75 — 80	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	62 — 71	55 — 60	45 — 55	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	53 — 55	—	35 — 42	—
Krowy I kl.	82 — 92	65 — 75	—	40 — 50
„ II kl.	61 — 71	56 — 64	—	33 — 36
„ III kl.	51 — 56	49 — 55	—	25 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . . .	97 —105	81 — 88	—	53 — 60
„ „ 40 kg. . .	78 — 95	73 — 80	60 — 80	38 — 50
„ „ 30 kg. . .	55 — 78	64 — 72	—	—
Owce młode	70	—	—	—
„ stare	40	—	—	—
Swinie słoninowe ponad 180 kg. .	112 —113	—	105 —112	—
„ „ „ 150 „ .	100 —110	121 —130	98 —105	80 — 90
Swinie mięsne ponad 110 kg. .	88 — 95	100 —110	85 — 95	60 — 70
„ „ 80—110 kg. .	80 — 87	90 — 99	80 — 88	—

V. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: brukiew 4,00 — 5,00, buraki 5.30 — 6,50, cebula 17,00 — 18,00 II gat. 14.00 — 15.00, chrzan 70,00 — 80,00, cykoria I gat. 13,00 — 15,00, II gat. 75,00 — 100,00, kapusta biała 4,50—5,50, brukselka 50.00 — 60.00, czerwona 7,50 — 8,50, włoska 7,00 — 8,00, kwaszona 13,00—16,00, marchew 6,00—7,00, pietruszka 12,00 — 15,00, selery 35,00 — 40,00, II gat. 24,00 — 30,00, szpinak 40,00 — 50,00, szczaw 150,00 — 200,00. Za 100 pęczków lub sztuk: kalafiory 30,00 — 35,00, II gat. 15,00—20,00, III gat. 7,00 — 10,00, kapusta biała 10,00—13,00, II gat. 5,00 — 7,00, czerwona 12,00 — 17,00, włoska 10,00 — 13,00, II gat. 6,00 — 8,00, koperek 50,00 — 60,00, pory 20,00 — 25,00, sałata 50,00 — 70,00, szczypiorek 20,00—25,00.

VI. Len (w Wilnie).

Hurtowe notowania za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.530 — 1.570, Horodziej 1.830 — 1.870; Traby 1.530—1.570, Miory 1.370 — 1.410, czesany Horodziej 2.040 — 2.080; kądziel horodziejska 1.570 — 1.520; targaniec moczony 760 — 820; Wołożyn 930 — 970.

bowiązek zarejestrowania się w izbie rolniczej wszelkiego rodzaju zbieracze mleka, pachty dworskie, wioskowe i wędrowne, które nie dostosują się do wymagań ustawy, będą przymusowo zlikwidowane. — W tym celu Łódzka Izba Rolnicza wprowadza karty rejestracyjne dla gospodarstw rolnych handlujących mlekiem tylko z własnego gospodarstwa w ilości nieprzekraczającej 300 litrów mleka dziennie, które to gospodarstwa zgodnie z ustawą wolne są od urządzania zakładu mleczarskiego. Karty te wydawać będą Okręgowe T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w porozumieniu z Łódzką Izbą Rolniczą. Analogiczne zaświadczenia będą posiadały również zakłady mleczarskie zarejestrowane w Łódzkiej Izbie Rolniczej.

Wspomniane prace Łódzkiej Izby Rolniczej umożliwią wylegitymowanie mleka producenckiego i wpłyną niewątpliwie dodatnio na zahamowanie t. zw. „dzikich" dostaw mleka na rynek łódzki, a więc także poprawią jakość towaru — dla konsumenta i cenę zań płaconą — dla producenta.

Masło. Cena masła wyborowego I gat. w okresie drugiej i trzeciej dekady listopada, całego grudnia 1937 r. oraz pierwszej dekady stycznia rb. kształtowała się na rynkach krajowych naogół niejednolicie, przy czym okresem przełomowym był tu, jak corocznie, okres Świąt Bożego Narodzenia. Największe różnice w cenie masła cechowały rynek warszawski, który w przeciwieństwie do wszystkich pozostałych wykazał b. znaczne załamanie się ceny na Święta podczas, gdy w tym samym czasie rynek poznański np. notował prawie bez zmiany. Poznań charakteryzuje w ogóle stosunkowo największą stałość ceny pomimo najściślejszego z rynków krajowych związania tego rynku z eksportem.

Ruch cen masła w okresie sprawozdawczym obrazuje poniższa tabela, zawierająca notowania w złotych za 1 kg.

DATA	Warszawa	Poznań	Kraków	Katowice	Łódź	Wilno
na 11.XI. 37	3.30	3.40	3.10	3.30—3.40	3.20	3 00
od 13.XI. „	3.50	3.30	3.30	3.50	3.40	3.20
„ 17.XI. „	3.60	3.35	—	—	—	3.35
„ 19.XI. „	—	3.40	3.35	—	—	—
„ 23.XI. „	—	3.45	3.55	3.60—3 70	—	—
„ 30.XI. „	—	3.50	—	—	—	—
„ 2.XII. „	3.40	—	—	—	3.35	3.25
„ 7.XII. „	—	—	—	3.65—3.75	—	—
„ 11 XII. „	3.50	—	3.50	—	3.45	3.35
„ 16.XII. „	—	3.60	—	—	—	—
„ 18.XII. „	—	—	—	—	—	3.45
„ 21.XII. „	—	—	—	3.75—3.90	—	—
„ 25.XII. „	3.00	—	3.30	—	2.95	2.95
„ 28.XII. „	—	3.50	—	3 70—3.80	—	—
„ 31.XII. „	—	3.40	—	—	—	—
„ 4.I 38	3.20	—	—	3.55 - 3.65	3.15	3.00
„ 7.I. „	—	3.30	—	—	—	—
na 10.I. „	3.20	3.30	3.30	3.55—3.65	3.15	3.00

Notowania eksportowe naszego masła (w/g Związku Gospod. Spółdz. Mleczarskich w Poznaniu) w okresie sprawozdawczym kształtowały się prawie bez zmian, zamykając swe nieznaczne wahania w granicach 10 groszy na kg. masła standaryzowanego, które w listopadzie r. ub. notowano zł. 3,65, w grudniu zł. 3,75 i ostatnio zł. 3.70, która to cena przeszła także na styczeń 1938 r. Masło niestandaryzowane od połowy grudnia r. ub. nie było notowane w wywozie.

Oficjalne notowania giełdowe Londynu z dn. 1.I.1938 r. w sh za 1 centnar angielski (=50,8 kg) wynosiły dla masła solonego (w nawiasach niesolonego): polskie 109, litewskie 115, łotewskie 124, holenderskie (114 — 120), australijskie 106 — 110 (109 — 111), argentyńskie (106 — 108), duńskie 146. (1 sh=1,32 zł).

Notowania oficjalne Kopenhagi z dnia 6.I. r.b. wynosiły 2,42 koron duńsk. za 1 kg. (poprzednio 2,67 kr. d.). (1 kr. d.=1,18 zł.).

Sery. Ceny serów pełnotłustych na rynkach krajowych kształtowały się na ogół bez zmiany. Notowania warszawskie z dnia 8.I.38 wykazują jedynie dla sera litewskiego tendencję nieco słabszą przy cenie do zł. 2,10 za kg., loco skład odbiorczy.

S. K.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Rozstawa rowów na torfowisku czynnikiem gospodarki azotowej.

Na ogół przyjęło się wśród łąkarzy i melioratorów mniemanie, że przed przystąpieniem do zagospodarowania torfowiska należy wykopać wszystkie rowy przewidziane w wykonaniu melioracji szczegółowej. Panuje przy tym przekonanie, że im mniejsze odległości damy między równoległymi rowkami, tym większe otrzymamy plony, choćby te rowki były płytkie. Na ogół

uznaje się, że kto kopie rowy rozstawione n.p. co 30 — 60 metrów, ten kopie gęsto, zaś przy odległości 60 — 300 m kopie rzadko.

Dysponowanie rozstawą rowów to czynnik dla gospodarza-rolnika ważny. Czynnikiem tym może on regulować wydajności pól w pierwszych latach upraw, może nastrajać gospodarkę do mniej lub więcej intensywnego działania, bądź to wpływać na rabunkową gospodarkę na torfowisku i może gospodarkę poprowadzić umiejętnie, przezornie na lata następne rozkładając te wolne substancje, które od razu w pierwszym roku wytworzyć by się miały.

Poglądy na rozstawę rowów na torfowisku bierze się z kilku źródeł:

1. z przykładu meliorowanych torfowisk w Niemczech;
2. z wyników doświadczeń w Sarnach;
3. z pierwszych wyników praktycznych na zmeliorowanych torfowiskach.

Rozpatrzę każde z osobna. Torfowiska leżące w Niemczech są innej budowy i struktury, aniżeli nasze. Są tam przeważnie torfowiska przejściowe i wysokie, mało żyzne, zbudowane ze słabego strukturalnie dla celów rolniczych torfu mszystego. Przesiąkliwość wody posiadają bardzo małą, nasiąkliwość bardzo wysoką. Mała obecność namułów oraz cząstek mineralnych wewnątrz włókien wpływa na powolny rozwój mikroflory w glebie, powolny rozwój chemicznych procesów, słabą aerację powietrza i powolne odciekanie i naciekanie wody gruntowej. Szkoła niemiecka gospodarki torfowej przejawia się: gęstą siecią rowów, bardzo silnym na-



Rowy melioracyjne w Rząśniku.

wożeniem, dokładną i staranną uprawą roli, połączoną z głęboką uprawą. Oto czynniki intensywnej niemieckiej szkoły zagospodarowania torfów. Rosyjska szkoła w przeciwieństwie do niemieckiej wykorzystuje naturalne czynniki przyrodnicze dla otrzymania większej ilości siana nawet kwaśnego, zastosowuje wielokrotnie zalewy żyznymi wodami jako czynnika nawożą-



Rowy melioracyjne w Rząśniku.

cego. Naturalna darń łąkowa może dać, według nich, prawdziwą łąkę trwałą o ustalonej asocjacji.

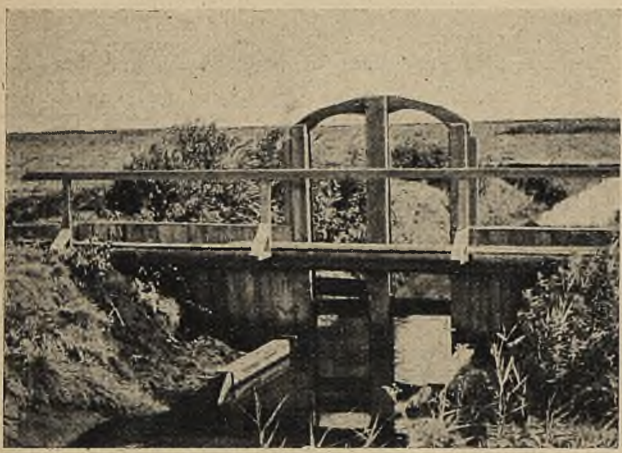
W Polsce zastosowujemy szablonową szkołę niemiecką, często nie zwracając uwagi na różnice w strukturze gleby i stosunków ekonomicznych. Trzeba przyznać, że niemieckie metody są ściśle opracowane, łatwe do zastosowania, ale nie wszędzie mogą być stosowane w 100%, w zależności od terenu, podłoża i jego potrzeb. Wiele krajów, będących pod wpływem nauk niemieckich, stosuje metody zagospodarowania niemieckiego, jak kraje nadbałtyckie (Łotwa, Estonia, Litwa, Finlandia). Natomiast państwa skandynawskie stosują inne metody, badziej nowoczesne, oparte na analizie przyczyn i skutków. Ciągi wód kopie się tam inaczej. Rów główny kopie się nie środkiem torfowiska lecz brzegami, tak aby chwytając wody obce, uniemożliwiać powrotne zabagnianie. Rowy boczne kopie się tylko tam, gdzie są potrzebne, w kierunkach do siebie niekonieczne równoległych, o rozstawie różnej w zależności od stopnia rozłożenia torfu, zabagnienia oraz potrzeb gospodarczych. Metody szkoły niemieckiej winniśmy przenosić na nasz grunt bardziej oględnie, dostosowując je do naszych potrzeb gospodarczych i terenowych.

Doświadczenia z gęstością rowów dokonane zostały u nas w Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Torfowisk pod Sarnami; niektóre uzyskane tam wyniki podajemy poniżej.

Doświadczenie na dziale 1 — 5; rowy założone w 1915 roku, o głębokości 80 — 100 cm i roz-

stawie zmiennej od 31 m do 65 m. Doświadczenie to udało się tylko w sensie hydrotechnicznym, gdyż stwierdziło energiczniejsze działanie rowów od drenów oraz tym energiczniejsze działanie rowów na poziom wody gruntowej, im sieć rowów jest gęstsza, natomiast pod względem gospodarczym doświadczenie to jest właściwie nieudane, gdyż podsiąkanie, prawdopodobnie źródeł, od spodu uczyniło ten teren zabagnionym, trawy nie wyrastały do normalnej wysokości, ukazały się rośliny kwaśne, szczególnie sity; poziom wody gruntowej wahał się od 49 cm do 60 średnio za rok. Najwyższe plony osiągnięto przy najrzadszej rozstawie, to jest przy 65 metrach.

Drugie doświadczenie prowadzono na dziale 34 w roku 1933—36. Część łąki stale nawadniano, a drugą część przesuszano, wszystko rowami



Urządzenia melioracyjne w Rząśniku.

o rozstawie 8,5 m—20 m i 40 m. Wyniki okazały, że mimo osuszenia czy nawodnienia nie można nigdy otrzymać stałego poziomu wody gruntowej. Plony z części osuszonej były wyższe, aniżeli z części stale nawadnianej. Przy gęstszej rozstawie rowów, przy 8,5 i 20 metrach, plony były wyższe aniżeli przy 40 m rozstawy, pomimo że głębokość rowów wynosiła ponad 100 cm. Błędem tego doświadczenia był fakt, że roślinność składała się prawie z samej wiechliny błotnej (ponad 90% podszycia), czym zresztą podważono charakter „błotności" tej doskonałej trawy; zbyt jednostronna darń mogła inaczej reagować, niż zespół roślin łąkowych więcej zróżnicowany. Łąka na dziale 34 i doświadczenie były założone na nowinie.

Kirsanow, słynny badacz hydrotechnik, współpracownik stacji torfowej w Mińsku, zauważył, że im bliżej rowów, tym roślinność rośnie bujniej, aniżeli na środku pola między dwoma rowami. Kirsanow doświadczalnie znalazł zależność cyfrową w plonach na środku pola i przy rowach.

Doszedł on do wniosku, że dla otrzymania wysokich plonów powinno się kopać gęstą sieć rowów, położonych blisko siebie. Kirsanow czynił badania na torfowisku świeżo wziętym pod uprawę. Teoria jego potwierdziła się tylko na torfowiskach w pierwszych latach po odwodnieniu, natomiast w latach następnych zjawiska tego nie zaobserwowano.

Pierwsze wyniki osiągnięte w Sarnach rzeczywiście potwierdzają, że w pierwszych latach po założeniu łąki lub roślin rolniczych na zmeliorowanym tarfowisku przy gęstej rozstawie rowów otrzymuje się plony wyższe. Także przy głębszych rowach, a przy tej samej rozstawie, otrzymuje się plony wyższe. Rowy są więc tym sprawniejsze im są głębsze i gęstsze, przy czym energiczniej oddziaływują one na utrzymanie wody gruntowej w bardziej równomiernym poziomie, aniżeli rowy o rozstawie rzadszej. Jednakże coś szwankowało. Plony w pierwszych latach rzeczywiście budziły i budzą sensację, lecz z roku na rok stają się coraz niższe. Ci, którzy mieli możność dłużej gospodarować na zbyt „silnie" zmeliorowanym torfowisku, stwierdzają zmniejszenie plonów z roku na rok tak, że łąkę przeznaczoną na użytek szumnie nazwany „trwałym" po 4 — 5 latach zaoruje się, aby się nie wstydzić, że plony spadły a łąka stała się jednokośną, lichą. Rzeczywiście w roku zasiewu i w rok potem obserwuje się silny wzrost roślin tak, że z dnia na dzień przyrost rośliny jest uchwytny w miarę wysokości. Rośliny wyrastają gęsto i wysoko, pchają się w górę, niektóre przedwcześnie kwitną. Ta przedwczesna wybujałość jest szkodliwa dla roślin, gdyż nie pozwala trawom umocnić się korzeniami, roślinki stają się wątłe o blado zielonym kolorze, trwałe wolno rozwijające się nie przychodzą do udziału; wskutek zaduszenia znaczna ich część ginie i roślinność łąki okazuje się rzadka, źle zadarniona z brakiem gatunków trwałych.

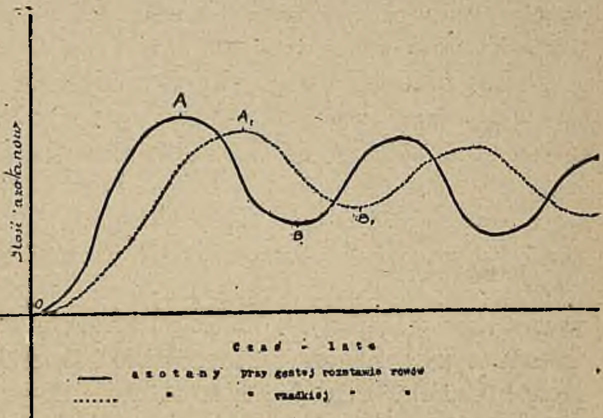
Wszystkie te zjawiska obserwowane na świeżych i trwałych łąkach tłumaczą wyniki Sarneńskie i Kirsanowa. Dr. Świętochowski przed paru laty zwrócił uwagę na zjawiska azotowe, przebiegające w torfowisku. Jego prace kazały zastanawiać się nad tym czynnikiem, tak ważnym, a tak niedocenianym. Wyniki doświadczalne wykazały, że ilość tworzonych azotanów w glebie torfowej decyduje o plonach, gdy zaspo-

kojone jest zwykłe nawożenie potasowo - fosforowe.

Maksymalne przyrosty zielonej masy z nawożonej sztucznej łąki przypadają na okres największego przyrostu w glebie azotanów. Na odwrót zmniejszanie przyrostów łąki przypada na okresy gdy ilość azotanów tworzących się w glebie staje się coraz mniejsza. Po zaspokojeniu innych czynników jak wody, potasu, fosforu i t.p., ilość tworzących się azotanów staje się funkcją plonów. Zależność ta dotyczy nie tylko okresów większych lub mniejszych przyrostów roślin w ciągu lata wegetacyjnego, lecz także dotyczy wahań w ciągu lat.

Jeśli chodzi o formy tworzących się w glebie związków, zawierających azot, to może będą to najłatwiej dostępne i przyswajalne azotany, a może też z nimi tworzą się jakieś inne składniki. Jeśli będziemy nazywać w dalszym ciągu azotanami te wszystkie powstające w glebie związki, łącznie z azotanami, to nie popełnimy błędu. Ponieważ azotany są funkcją plonów z torfowiska, przeto wysokość plonów może niekiedy świadczyć o ilości azotanów.

Globalna ilość azotanów, utworzona w ciągu roku wegetacyjnego podlega wahaniom w ciągu lat i są okresy lat, gdy ilość ich podnosi się, aby obniżyć się w latach następnych. Krzywa azotanów przedstawi się w postaci fali posiadającej największą amplitudę w pierwszym okresie. Punkt zerowy to miejsce, gdzie zeczęto odwadniać torfowisko i rozpoczyna się życie mikrobiologiczne w glebie. Punkt A to najwyższy punkt maksymalnej ilości wytwarzanych azotanów. Droga od 0 do A to okres czasu, który czynnikami gospodarczymi jesteśmy w stanie zmniejszyć lub powiększyć, jesteśmy w stanie krzywą wyginać tak, aby A przesunąć w prawo lub w lewo, wysunąć w górę lub w dół. Że plony siana z łąki torfowej układają się w postaci krzywej falistej nie ulega wątpliwości. Zjawisko to jest do zaobserwowania na każdej łące naturalnej i sztucznej, na każdej glebie łąkowej. Na łąkach sztucznych, a na torfach tym bardziej, procesy te przebiegają szybciej, fale są żywsze lecz krótsze. Fale te przedstawiają plony na łące przy nawożeniu zasadniczym, bez azotowego, bez nawożenia organicznego oraz bez uprawek mechanicznych dokonywanych na powierzchni łąki. W razie zastosowania jednych z tych czynności, krzywa ta raptownie podniesie się w górę i nie będzie przedstawiać się tak ciągle jak na wykresie. Krzywa posiada swą oś w postaci prostej spadającej, natomiast na łąkach trwałych naturalnych, — równoległą. Fakt spadku plonów i azotanów oraz wzrostu ich do następnego maksimum stwierdzili Brouver, Feldt i inni.



Wykres tworzenia się azotanów przy gęstej i rzadkiej rozstawie rowów.

Przebiegiem tworzenia się azotanów w torfie można kierować, przez co można wpływać na przebieg wyżej opisanej krzywej plonów. Obecnie spośród czynników, wpływających na szybkość tworzenia się azotanów, wymienimy rozstawę rowów. Przez dobieranie właściwej rozstawy rowów z punktu widzenia tworzenia się azotanów na danym torfowisku, oraz przez zastosowanie innych środków jak przewietrzanie gleby, nawożenie azotowe i organiczne, można prowadzić racjonalną gospodarkę azotem w torfie, co może dobitnie się odbić na ekonomicznym wyniku jego eksploatacji.

Następny artykuł poświęcony zostanie właśnie sprawie racjonalnej gospodarki azotem na torfowisku.

Inż. F. Zawistowki.

O samowystarczalności w żywieniu inwentarza.

Przeglądając stale w ciągu kilku ostatnich lat niemieckie czasopisma rolnicze, stwierdzamy, że naczelnym hasłem narodowo-socjalistycznej gospodarki hodowlano-żywieniowej jest samowystarczalność. Wysokobiałkowe pasze treściwe zawsze cieszyły się w Niemczech dużym popytem, toteż kwota, wyrażająca wartość pasz importowanych (głównie makuchów pochodzenia

egzotycznego), obciążała dość poważnie bilans handlowy Rzeszy. Stąd też dążenie do uniezależnienia się od importu, do wyprodukowania we własnym kraju dostatecznej ilości potrzebnych do wyżywienia inwentarza składników pokarmowych, w szczególności zaś białka.

Wyrazem tego dążenia są liczne artykuły i broszury o treści instrukcyjnej i propagandowej. Czytelnik polski (obojętne — praktyk, czy teoretyk) początkowo kręci głową ze zdumieniem i niedowierzaniem, gdy natrafi na takie np. hasło: *„15 do 18 litrów mleka dziennej wydajności— bez paszy treściwej“*. Wydaje nam się to, oczywiście, mało prawdopodobne, gdyż mimo woli wyobrażamy sobie realizację tego hasła *w naszych* przeciętnych warunkach gospodarczych, w których pojęcie „paszy soczystej“ ogranicza się, zależnie od okolicy, do buraków, ziemniaków, wytłoków buraczanych i wywaru. Stosunkowo rzadkim uzupełnieniem tego jadłospisu bywa mniej lub więcej nieudana kiszonka z końskiego zębu lub liści buraczanych. Obok siana łąkowego spotykamy koniczynę, lucernę i seradelę, lecz siano na ogół sprzątane jest wadliwie i skarmiane w niewielkich dawkach; to ostatnie dotyczy również paszy soczystej.

Jeżeli natomiast uwzględnimy, jakimi paszami soczystymi i jakim sianem rozporządza dziś wiele gospodarstw niemieckich, to możliwość osiągnięcia 15 lub 18 litrów wydajności dziennej bez dodatku paszy treściwej stanie się całkiem realna. Nie może być inaczej, skoro na szeroką skalę stosuje się pierwszorzędne kiszonki z motylkowych lub z mieszanek traw z motylkowymi, zawierające w 1 kg od 18 do 30 g strawnego proteinu. Zawartość strawnego białka w zwykłym sianie łąkowym dzięki odpowiednio wczesnej porze sprzętu i racjonalnemu suszeniu może być bez trudności podniesiona do 8—10%. Jeżeli zatem przeznaczymy krowie „średnią“ (jak na tamtejsze stosunki) dawkę 20 kg kiszonki o zawartości 2% strawnego białka i 6 kg siana dziennie, to już w tych dwóch paszach damy jej 940 g białka, czyli ilość teoretycznie wystarczającą na wyprodukowanie 14 litrów mleka. Dla ilustracji przytoczę normę, jaka była stosowana w ubiegłym roku w jednym z gospodarstw na Górnym Śląsku (niemieckim) *); na krowę przeznaczono dziennie:

6 — 7 kg siana,
15 — 20 kg kiszonki z motylkowych,
25 — 30 kg buraków pastewnych,
20 l wywaru.

Przy ostrożnym przeliczeniu wyniesie to 1040 g białka i 8.15 jedn. pok. W jednym ze znanych mi majątków w powiecie pszczyńskim stosuje się od szeregu lat sposoby żywienia, wypróbowane i propagowane przez stację doświadczalną w Czechnicy (Tschechnitz k. Wrocławia). Krowa o żywej wadze 600 kg i 20 kg wydajności dziennej otrzymuje np. 30 kg kiszonki, składającej się w połowie z wyki, w połowie z liści buraków cukrowych, 15 kg kiszonki, sporządzonej w równych częściach z wyki, kukurydzy i liści buraków pastewnych, 20 kg wywaru, 5 kg siana, 5 kg plew (w równych częściach żytnie, koniczynne i z tymotki), wreszcie 1/8 kg otrąb pszennych. Dodać należy, że siano, sprzątane co roku z innej części pastwiska w bardzo wczesnym stadium rozwoju, wykazało 9,5% strawnego białka (według analizy Stacji Kontrolnej Śl. Izby Rolniczej). Stan zdrowotny krów jest bardzo dobry, wycielenia normalne.

Przy najczęściej spotykanych u nas paszach, stosowanych w dodatku w niewielkich ilościach, trudno marzyć o osiągnięciu nawet 10 lub 12 litrów wydajności bez dokupna paszy treściwej. Dla ilustracji tego twierdzenia wystarczy przytoczyć, że norma, składająca się:

z 25 kg buraków pastewnych,
6 kg siana koniczyny,
3 kg słomy jarej,

zawiera zaledwie 457 g białka, czyli że może pokryć bytowe zapotrzebowanie krowy oraz wydajność 4,5 litrów mleka. Norma z 15 kg ziemniaków, 6 kg seradeli i 3 kg słomy wystarczy na wyprodukowanie 8 litrów mleka i t. d.

Na wielu jeszcze innych typowych przykładach moglibyśmy się przekonać, że stosowane u nas dawki pokarmowe wymagają uzupełnienia kupnymi paszami treściwymi już przy bardzo niskich wydajnościach mleka. Z drugiej jednak strony nabywanie tych pasz jest bardzo mało popularne, a wybór nie zawsze trafny. W szczególności drobne gospodarstwa, decydujące się na dokupno paszy treściwej, zaopatrują się najczęściej w same tylko otręby, jako tańsze od makuchów. Rzecz jasna, że produkcja mleka w tym wypadku kalkuluje się drożej, niż przy mieszance otrąb z makuchami, a to ze względu na wyższą cenę białka w otrębach.

Drugą, istotną już przeszkodą w kupowaniu makuchów przez właściciela trzech lub pięciu krów jest trudność w nabyciu mniejszej ilości

*) G. Müller, Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr. 44, 1937 r.

tej paszy oraz niepomiernie wzrastająca cena w handlu detalicznym. Przy średnich mlecznościach krów zapotrzebowanie mieszanki treściwej na sztukę na okres zimowy może się wahać w granicach od 1,5 do 2,5 q, w czym makuchów będzie około 60 — 100 kg, czyli przy czterech krowach od 2,5 do 4 q. Są to ilości, przy których nabywaniu niezorganizowani rolnicy są całkowicie zdani na fantastyczną kalkulację przygodnego handlarza - pośrednika.

Ostatecznie stwierdzić należy, że stosowanie karmy treściwej w żywieniu krów mlecznych jest u nas jeszcze bardzo ograniczone. Pomimo tego produkcja krajowa nie wystarcza na pokrycie nawet tego niewielkiego zapotrzebowania i corocznie pewna ilość pasz treściwych jest sprowadzana z zagranicy. Ilości te z roku na rok ulegają wahaniom w zależności od kształtowania się cen na artykuły zwierzęce oraz od urodzaju pasz własnych.

Nie trudno jest przewidzieć, że *w niedalekiej przyszłości zużycie pasz treściwych zwiększy się dość znacznie, a zatem wzrośnie również ich import.* Wpłynąć na to mogą następujące okoliczności: 1) rozpowszechnienie i popularyzowanie zasad racjonalnego żywienia, 2) przenikanie do coraz liczniejszych rzesz rolników świadomości, że umiejętne stosowanie pasz treściwych może się opłacać nawet przy dość niskich cenach mleka, 3) trwała lub przejściowa poprawa koniunktury. Zwiększenie zużycia pasz treściwych z punktu widzenia racjonalnej gospodarki hodowlanej byłoby zjawiskiem niewątpliwie korzystnym, gdyż wiązałaby się z nim możliwość podniesienia wydajności krów, a tym samym obniżenia kosztów produkcji mleka. Z drugiej strony wzrost importu pasz mógłby wpłynąć ujemnie na kształtowanie się naszego bilansu handlowego.

Jak wynika z tych przewidywań, (czy słusznych — przyszłość pokaże), sprawa zwiększenia produkcji białka we własnych gospodarstwach może już wkrótce stać się i u nas zagadnieniem niezwykle n a g l ą c y m. Jeżeli takim nie jest jeszcze dziś, to jest w każdym razie a k t u a l n y m, szczególnie dla licznych gospodarstw drobnych, których właściciele nie mogą zdobyć się na wydatek gotówkowy, związany z kupnem paszy treściwej, z drugiej zaś strony sami produkują zbyt mało paszy, by jej mogło wystarczyć na odpowiednie wyżywienie posiadanego inwentarza i podtrzymanie jego wydajności na poziomie, zapewniającym taką opłacalność.

Zwiększenie produkcji paszy (w szczególności białkowej) we własnym gospodarstwie wymaga w każdym poszczególnym wypadku gruntownego przemyślenia pewnych zmian w organizacji warsztatu rolnego i nie da się omówić szablonowo w krótkim artykule ramowym. Wobec tego na zakończenie ograniczę się do wymienienia najważnieszych możliwości zwiększenia produkcji białka, a tym samym częściowego przynajmniej uniezależnienia się od kupnych pasz treściwych:

1. Zakładanie łąk i pastwisk w miarę istnienia sprzyjających warunków glebowych i klimatycznych.
2. Ulepszanie istniejących łąk i pastwisk, racjonalizacja ich użytkowania (technika wypasu, metody sprzętu i przechowywania roślin); osiągnie się przez to nie tylko zwiększenie produkcji paszy, lecz równocześnie i podniesienie jej jakości.
3. Wybór odpowiednich dla danej okolicy roślin pastewnych do uprawy polowej, nadających się zarówno na siano, jak też i na bogatą w białko soczystą paszę zimową w postaci doskonałych kiszonek.

Dr. J. Dubiski.

Wpływ grabienia ściółki na glebę i drzewostan.

Pasanie bydła w lesie i użytkowanie ściółki leśnej — oto są zagadnienia gospodarcze, które cechuje wyraźna sprzeczność między odnośnymi postulatami leśnictwa, a dążeniami, niekiedy zaś wymaganiami rolnictwa. Na wstępie od razu zaznaczę, iż drugą istotną cechą zarówno wypasów leśnych jak i użytkowania ściółki jest płynąca stąd znikoma korzyść dla rolnictwa przy równoczesnych znacznych szkodach w gospodarstwach leśnych. Wyjątek pod tym względem stanowią jedynie lata klęskowe dla rolnictwa.

W artykule niniejszym postaram się zobrazować na podstawie wyniku badań, przeprowadzonych przez szereg specjalistów, i odpowiednich przykładów w pierwszym rzędzie szkodliwość grabienia ściółki dla gospodarstwa leśne-

go, a z drugiej strony wskazać na stosunkowo małą przydatność ściółki leśnej w gospodarstwie rolnym.

Omawiając zagadnienie szkodliwości grabienia ściółki dla rozwoju drzewostanów, zacznę od przytoczenia niektórych postulatów ustalonych przez Badische Landtag (Allgemeine Forst und Jagd - Zeitung 1929 — Das Badische Forstgesetz und seine Erneurung R. Dr. Eichhorn), które możemy potraktować jako zasadnicze wytyczne dalszych rozważań na ten temat. Jeden z podstawowych postulatów brzmi następująco: „gleba leśna jest wielce skomplikowanym i wrażliwym na wszelką ingerencję tworem. Dla utrzymania jej w stanie należytym niezbędna jest obecność normalnie rozkładającej się ściółki. O ile przebieg tego rozkładu jest naruszony, gleba leśna straci swą zdolność nagromadzania nieodzownych dla rozwoju roślinności, a zwłaszcza drzewostanów, pokarmów mineralnych. Normalny rozkład ściółki jest czynnikiem użyźniającym i jednocześnie przerabiającym glebę leśną".

Drugim, wypływającym z poprzedniego, postulatem jest określenie eksploatacji ściółki, która jest użytkowaniem i uszczuplaniem właściwego kapitału czyli lasu, nie zaś gospodarczo uzasadnionym pobieraniem renty od tego kapitału, co ma miejsce np. przy racjonalnej eksploatacji drzewostanów, których przyrost jest właśnie taką rentą. Kwestię zaspokajania zapotrzebowań rolnictwa na ściółkę rozstrzyga postulat stwierdzający, iż w gospodarstwie wiejskim na coraz szersze rozpowszechnienie zasługuje miał torfowy, w znacznym stopniu przewyższający pod względem przydatności ściółkę leśną.

Doskonałym i wszechstronnie traktującym szkodliwość grabienia ściółki wyjaśnieniem i uzasadnieniem wyżej przytoczonych też jest artykuł A. Nemec'a (Forstarchiv 1929: „Nährstoffverarmung der Waldbau durch Streunutzung"). Przytoczę więc szereg zaczerpniętych z tej rozprawy przykładów i rozważań.

Jak wiemy, roczny opad liści i igliwia zwraca glebie znaczną ilość pierwiastków, które w okresie wegetacyjnym zostały z niej pobrane. W ściółce więc i w próchnicy zawarte są najbogatsze zasoby substancji, służących drzewom za pokarm. Według Ebermayera roczny opad ściółki zawiera (na 1 ha):

	N	P	K	Ca
w drzewost. bukowym	33	10,5	9,8	81,9
w drzewost. świerkow.	50	6,4	4,9	60,9
w drzewost. sosnowym	40	3,7	4,8	18,9

Liczby te w zależności od wieku i składu drzewostanów ulegają pewnym zmianom.

Sumaryczna ilość tych zasobów pokarmowych w ściółce i próchnicy według Ramann'a jest znacznie większa. Mianowicie wyliczył on, iż warstwa próchnicy 5-centymetrowej grubości w 100 letniej buczynie zawiera na 1 ha 1086 kg azotu, 170 kg kwasu fosforowego, 116 kg potasu i 272 kg wapna.

Przykłady powyższe świadczą wyraźnie o tym, jak wielkie znaczenie odżywcze posiada ściółka dla lasów, utrzymując zdolność produkcyjną gleby.

Ramann przeprowadził analizę chemiczną gleby w buczynach w nadleśnictwie Dhronecken (gleba gliniasta) i w Mühlenbeck (gleba piaszczysta i częściowo gliniasta, pochodząca z wietrzenia margli dyluwialnych). W pierwszym wypadku badania dotyczyły gleby o głębokiej warstwie próchnicznej (przeciętna głębokość 25 cm). Powierzchnie próbne były wygrabiane częściowo corocznie, a częściowo co dwa lata w przeciągu 23 lat. Ramann przeprowadził analizę chemiczną 2-ch warstw gleby, a mianowicie: 1) 0—25 cm i 2) 25—60 cm i wykazał, że zubożenie gleby w górnej warstwie przejawiło się w zmniejszeniu się ilości azotu i kwasu fosforowego. Badania przeprowadzane w stuletniej buczynie na uboższej glebie piaszczystej w Mühlenbeck obejmowały górną warstwę do 5 cm i głębszą do 50 cm. Zubożenie górnej warstwy w składniki pokarmowe było zupełnie wyraźne. W porównaniu do gleby z działek niegrabionych ubytek wapna wyniósł 86%, magnesu 50% i kwasu siarkowego 53%, kwasu fosforowego 31 procent i azotu 20 procent.

Dzisiejsze metody badań biochemicznych jeszcze lepiej wykazują zubożenie gleby, powodowane grabieniem ściółki. Założone zostały powierzchnie próbne grabione obok niegrabionych w celu lepszej porównywalności wyników w drzewostanach iglastych. Próbki poddawane analizie pobierano z profilu glebowego z głębokości 0—2 cm, 2—5 cm, 5—10 cm i 10—25 cm, względnie 15—30 cm. Badano zawartość substancji organicznej, kwasowość, oraz zawartość azotu, potasu i kwasu fosforowego (w tym celu sporządzano wyciągi z gleby w 1% kaliumsulfacie lub kwasie cytrynowym).

Wyniki tych analiz wykazują znaczne zubożenie gleby zwłaszcza przy rabunkowym użytkowaniu ściółki.

W starych drzewostanach, w których jeszcze przed wielu laty użytkowanie ściółki zostało

wstrzymane, zubożenie gruntu jeszcze jest wyraźne. W świerczynie 80-letniej, rosnącej na glebie gliniastej (Breznice — Czechosłowacja) niegrabionej w ciągu ostatnich 10 lat, gleba w warstwie mineralnej wykazuje ubytek z 67 do 33% azotu, z 58 — 42% kwasu fosforowego. Ilość łatwo rozpuszczalnego (w 1% kaliumsulfat) azotu zmniejszyła się o 12 — 5%.

W młodym 35 letnim drzewostanie świerkowym na bogatej w pokarmy glebie, gdzie przed 4 laty wstrzymano grabienie ściółki nie wykryto zmian w zawartości substancyj organicznych i mineralnych, gdyż czynna gleba zdążyła naprawić ujemne skutki grabienia ściółki.

Znacznie silniejszym jest destrukcyjny wpływ grabienia ściółki na gleby piaszczyste. W 90 letniej świerczynie w Kamenicach (Czechosłowacja) w glebie piaszczysto - gliniastej stwierdzono ubytek azotu z 67 do 27%, jako skutek co pewien okres powtarzanego wygrabiania ściółki. Ilość przyswajalnego przez organizm roślinny kwasu fosforowego zmniejszyła się o 38 procent i przyswajalnego potasu o 62 procent w górnych warstwach gleby.

Oprócz przeprowadzanych bardzo skrupulatnie analiz biochemicznych gleby, ujemny wpływ wygrabiania ściółki mogą wykazać porównania wyników analizy popiołu szpilek lub liści drzew, pochodzących z drzewostanów z wygrabianą oraz niewygrabianą ściółką. Przy długotrwałym grabieniu w czysto piaszczystych glebach objawia się zubożenie w sposób niezwykle jaskrawy.

W sośninie 65 letniej (Belà) stwierdzono, iż w górnej warstwie próchnicy zawartość rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym potasu i kwasu fosforowego zmniejszyła się o 90 procent, to samo dotyczy azotu. Na głębokości 2 — 5 cm ubytek wynosi 60 — 70 procent, zaś na głębokości 25 cm różnice między glebą grabioną a niegrabioną są mniej wyraźne.

Dobitnym przykładem ujemnego wpływu grabienia posłużyć może 110 letni drzewostan mieszany świerkowo - sosnowy w Dobra Woda koło Pelhrimowa (Czechosłowacja) na glebie piaszczysto - gliniastej. Drzewostan powyższy podlegał corocznemu wygrabianiu ściółki i wynikiem tego użytkowania było zmniejszenie się ilości — do głębokości 25 cm — substancji organicznej z 69 — 13%, azotu 70 — 5%, kwasu fosforowego (rozp. w kw. cytr.) z 89 — 35% i potasu z 77 — 18%.

Pozbawianie gleby leśnej wartości odżywczej i zdolności produkcyjnej nie jest jedyną szkodą, wypływającą z szeroko stosowanego użytkowania ściółki. Usuwanie ściółki, będącej czynnikiem glebotwórczym, biorącym udział w bielicowaniu gleb leśnych, wpływa również na fizyczne właściwości gleby. Słusznie stwierdza G. Morozow w dziele „Nauka o lesie“ (Uczenije o lesie r. 1912), że „jeżeli las jest wybitnym glebotwórcą, to głównie dzięki istnieniu ściółki i tym warunkom mikroklimatycznym, które są przez lasy wytwarzane pod okapem i od których zależy przebieg butwienia i rozkładu ściółki“.

Badania Ramanna nad porowatością gleby grabionej wykazały, iż wskutek użytkowania ściółki następuje silne zgęstnienie gleby, która stając się bardzo spoista, zatraca strukturę gruzełkowatą charakterystyczną dla sprawnych gleb leśnych (badania prowadzone w buczynie). Tschermak (Centralbl. gesam. Forstwesen 52 — 1926) stwierdził doświadczalnie, że w porównaniu z glebą niegrabioną, gleba grabiona wykazuje bardzo silną spoistość. Waga przeciętna 7 próbek gleby niegrabionej całkowicie suchej wynosiła 224 g. Pojemność jej (pod względem zdolności pobierania wody) czyli innymi słowy porowatość, wyniosła 77 procent objętości ogólnej. Waga przeciętna 8 próbek gleby grabionej corocznie lub co dwa lata wyniosła 374 g, a porowatość zaledwie 61 proc. Reasumując powyższe można stwierdzić, że grabienie ściółki na glebach piaszczystych i piaszczysto - gliniastych powoduje silne zubożenie górnej warstwy, obfitującej w przyswajalne dla drzew leśnych związki i odbija się w sposób bardzo wyraźny na strukturze gleby i jej własnościach fizycznych, co w następstwie wywiera fatalny wpływ na przebieg rozwoju i przyrastania drzewostanów. Oprócz zmian w składzie chemicznym i strukturze fizycznej gleby grabienie ściółki powoduje mniej widoczne nieraz, a jednakowoż bardzo ważne zmiany w mikroflorze gleby, a zwłaszcza górnej warstwy próchnicznej. Przez niszczenie środowiska, przez destrukcję budowy gleby i związaną z tym w sposób bezpośredni zmianę jej właściwości (aeracja, stopień wilgotności, własności termiczne, Ph itp.) zakłócamy przyrodzone warunki bytowania drobnoustrojów glebotwórczych. Znaczenie tych drobnoustrojów dla życia lasu jest doniosłe, gdyż przerabiają one ściółkę i próchnicę, w których bytują. Niektóre z nich wytwarzają, przyswajając wolny azot z powietrza, wzbogacające próchnicę związki amoniakalne i azotany. Ściółka leśna wraz z wierzchnimi warstwami próchnicy jest środowiskiem bytowania

grzybów, żyjących w symbiozie z drzewami, okrywając ich korzenie powłoką grzybni, tzw. mykorhizą, czynną przy pobieraniu związków azotowych. Jak z tego widzimy, ściółka leśna jest nieodzownym składnikiem złożonego ustroju, jakim jest las; stanowi ona laboratorium, w którym odbywają się skomplikowane procesy fizyko - chemiczne przy współdziałaniu wszystkich składników biocenozy leśnej.

Obok bezpośredniego niszczącego oddziaływania grabienia ściółki na jakość odżywczą gleby, a więc na przyrastanie i odnawianie się drzewostanów istnieje jeszcze jedna ujemna strona tego użytkowania. Gleba pozbawiona ściółki i próchnicy dziczeje — staje się w zależności od swego składu albo piaskami zwiewnymi, albo zbitą i zadarnioną, niedostępną prawie dla wody i powietrza.

Gleba, zatracając porowatość i zdolność wchłaniania wody, nie może pobrać wielkich jej ilości w czasie silnych opadów, następstwem czego bywa nadmierne nagromadzenie się wody, sprzyjające powstawaniu powodzi, zwłaszcza w okolicach górzystych. Zmniejszanie się zdolności wchłaniania wody przez glebę pod wpływem grabienia ściółki możemy przedstawić liczbowo w sposób następujący. Warstwa gleby, posiadającej ściółkę nienaruszoną, 5 cm grub., na 1 ha ma objętość 500 m sześć. Porowatość, a zatem zdolność wchłaniania wody wynosi 77 procent, a więc warstwa ta może pochłonąć 385 m sześć. wody. Gleba pozbawiona ściółki ma porowatość 61 proc., a zatem wchłonąć może tylko 305 m^3 wody. Zmiany więc spowodowane w strukturze gleby przez wygrabianie ściółki wyrazić się mogą liczbowo w 80 m sześć. niepobieralnej wody na 1 ha!

Trzeba przy tym pamiętać, że pokład ściółki, leżącej na glebie, chłonie 2 — 3 razy więcej wody, niż sama gleba.

(Następny artykuł zostanie poświęcony zagadnieniu użytkowania ściółki leśnej przez rolnictwo).

Inż. Wł. Lindemann.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Nauczanie hodowli zwierząt w uczelniach zagranicznych.

W Niemczech istnieje podział na hodowlę ogólną i szczegółową i panuje system dedukcyjnego wykładania zootechniki. Specjalizacji w poszczególnych działach hodowli nie ma. Następujące uczelnie posiadają tylko 1 — 3 katedr zootechnicznych i żywienia zwierząt, a mianowicie: niezależne uczelnie rolnicze w Bonn - Poppelsdorf (założona w roku 1847), i w Hohenheim (1818); wydziały względnie studia przy innych wyższych uczelniach; w Weihenstephan (należąca do Politechniki w Monachium r. z. 1868), w Getyndze, we Wrocławiu, w Jenie, w Królewcu, w Lipsku i w Halle. Znacznie starsze od uczelni rolniczych są uczelnie weterynaryjne i tak: w Monachium założona w r. 1790 przez Kurfürsta Karola Teodora, „aby przeszkodzić wkradającym się zarazom zwierząt i polepszyć hodowlę zwierząt“, — jeszcze starsza w Dreźnie (r. z. 1774), a obecnie przeniesiona do Lipska, w Hannowerze (r. z. 1778) i nieco później założona w Giessen w roku 1829. Najwięcej przedmiotów zootechnicznych jest uwzględnionych w programie wydziału rolniczego uniwersytetu w Berlinie, który powstał z najstarszej rolniczej szkoły niemieckiej, założonej pierwotnie w Möglinie pod Berlinem w roku 1809 przez A. Thaera. Uczelnia ta posiada dwie katedry hodowli zwierząt, katedrę żywienia i fizjologii zwierząt, katedrę hodowli pszczół, katedrę hodowli ryb, instytut genetyki i hodowli zwierząt futerkowych, gdzie wykłada trzech profesorów, razem ośmiu profesorów i trzech docentów hodowli i żywienia zwierząt. Poszczególne katedry korzystają z gospodarstw doświadczalnych w Dahlem i Koppehof.

Obecnie kierownictwo hodowli krajowej w Niemczech leży głównie w rękach rolników, chociaż jeszcze niedawno przed wojną światową, szczególnie w południowej części Niemiec, dużą rolę w wykonywaniu ustaw hodowlanych odgrywali lekarze weterynaryjni. W czasach prowadzenia hodowli przez lekarzy weteryna-

ryjnych zwracano tylko uwagę na selekcję, na zdrowie i odporność materiału hodowlanego na zakaźne choroby przy średniej mleczności, zootechnicy - rolnicy zaś wprowadzili kierunek ekonomiczny, dążąc do jak największej eksploatacji, szczególnie bydła mlecznego. Wychodzili oni z założenia, że krowy dają więcej mleka, jeżeli stoją stale w oborze i nie muszą chodzić po pastwisku i że z hektara ziemi otrzymuje się więcej paszy, jeżeli ziemię uprawia się, a nie używa jako pastwiska. Te poglądy zootechników - rolników stworzyły system alkierzowego trzymania bydła stale w oborze. Patrzyli na bydło jak na martwą maszynę, a nie jak na żywy organizm wymagający higienicznych warunków bytowania. System chowu alkierzowego spowodował osłabienie konstytucji, wrażliwość na choroby zakaźne i był powodem zagruźliczenia obór do 90 i 100%, jak również i katastrofalnego zwiększenia się jałowości i ronienia. Stan ten stwierdził ponad wszelką wątpliwość brak przygotowania biologicznego i higieniczno - weterynaryjnego zootechników - rolników. Obecnie w Niemczech przekonano się, że dla dobra krajowej hodowli jest konieczna współpraca rolników i lekarzy weterynarii. Od roku 1938 będzie obowiązywać egzamin dla kandydatów na inspektorów hodowli, do którego będą dopuszczani na równi dyplomowani rolnicy, jak też i lekarze weterynarii. Ci ostatni jednak, przed przystąpieniem do inspektorskiego egzaminu będą obowiązani wykazać się roczną praktyką odbytą we wzorowym gospodarstwie rolnym lub w stadninie.

Z uczelni austriackich zasługuje na uwagę Wyższa Szkoła Rolnicza (Hochschule f. Bodenkultur, założona w r. 1872) w Wiedniu, z jedną katedrą hodowli, jedną mleczarstwa i katedrą rybactwa. Prócz tego na Bodenkultur jest docentura żywienia i docentura nauki o gospodarstwach połoninowych. Akademia Weterynarii w Wiedniu (r. z. 1767) posiada jednego profesora hodowli, jednego tytularnego profesora pszczelarstwa i docenturę nauki o gospodarstwach połoninowych. Dawniej przy egzaminie z hodowli w uczelni rolniczej (Bodenkultur) brał udział zawsze z ramienia rządu profesor hodowli z weterynarii.

W Danii studium weterynaryjne połączone jest z rolniczym w Akademii Weterynaryjno - Rolniczej w Kopenhadze, która posiada 5 wydziałów: I. weterynaryjny, II. rolniczy, III. lasowy, IV. inżynierii rolnej i V. mleczarski. Studium na wydziale rolniczym rozpada się na część ogólną (około 3 lata) i częć specjalną (około 2 lata). Po ukończeniu części ogólnej, wspólnej dla wszystkich studentów, następuje specjalizacja albo w hodowli, albo w uprawie roślin, albo nawet w chemii rolnej i entomologii. W hodowli i w nauce o żywieniu zwierząt pracuje trzech profesorów i ośmiu pracowników naukowych.

We Francji nie ma specjalizacji w hodowli zwierząt, a uczelnie rolnicze i weterynaryjne posiadają po jednym do trzech profesorów zootechniki.

W Belgii również nie ma specjalizacji w hodowli. Najstarszą jest jedyna uczelnia weterynaryjna obok Brukseli w Cureghen (r. z. 1832). Z trzech rolniczych uczelni belgijskich najstarszą jest w Gemgloux (r. z. 1860). Później założone — w Gandawie i w Louvain.

W Holandii jest jeden wydział weterynaryjny przy uniwersytecie w Utrechcie, założony w roku 1821, z dwoma profesorami hodowli i jednym żywienia zwierząt, jak również jedna uczelnia rolnicza w Wageningen (r. z. 1876, zreorganizowana w r. 1896) z jednym profesorem hodowli, jednym hodowli drobiu i jednym żywienia zwierząt. W Holandii tak lekarz weterynarii, jak i rolnicy biorą udział w prowadzeniu krajowej hodowli. Między innymi czynnościami hodowlanymi należy do lek. wet. prowadzenie kursów hodowlanych, urządzanych przez towarzystwa rolnicze, a wspomaganych finansowo przez rząd.

Szwajcaria posiada dwa wydziały weterynaryjne: jeden przy uniwersytecie w Bernie, założony w r. 1806, jako samodzielna szkoła, jeszcze przed powstaniem uniwersytetu, który założono dopiero w roku 1834, drugi przy uniwersytecie w Zurichu (r. z. 1820). Oba te wydziały mają po jednej katedrze hodowlanej. Przy politechnice w Zurichu (r. z. 1855) istnieje wydział rolniczy, z jedną katedrą hodowli. Lekarze weterynaryjni, jak już na wstępie zaznaczyłem, odgrywają w Szwajcarii wybitną rolę w prowadzeniu hodowli krajowej i nie tylko biorą udział w organizacji państwowej, lecz są często wybierani na prezesów związków hodowlanych. I tak na przykład przewodniczącym związku hodowców bydła simentalskiego w Erlenbach, w Simental jest dr. wet A. Glur, w Kölliken — lekarz wet. Graber, w Reinach — dr wet. Heitz.

Włochy posiadają stare i liczne uczelnie weterynaryjne. Najstarsza w Turynie (r. z. 1769), potem w Padwie (r. z. 1774), Mediolanie (r. z. 1787), i Neapolu (r. z. 1815) oraz uczelnie rol-

nicze w Mediolanie (r. z. 1868), Pizie (r. z. 1870), w Portori (r. z. 1872), w Perugii (r. z. 1896) i we Florencji (r. z. 1913). Hodowla w uczelniach weterynaryjnych i rolniczych nie uległa specjalizacji.

Nauka hodowli w Anglii. Angielskie szkoły rolnicze były zakładane nie przez rząd, lecz z prywatnych funduszów, bez z góry ułożonego planu i dlatego cechą ich jest wyraźna i swoista indywidualność. Utrudnia to w dużym stopniu poznanie i przedstawienie ustroju szkolnictwa angielskiego. Wielokrotnie już stwierdzono, że przy opracowywaniu charakterystyki czy to administracji angielskiej, czy ustroju politycznego, czy sądownictwa, czy wreszcie szkolnictwa, napotyka się na wielkie trudności, gdyż w Anglii prawie żadna instytucja nie powstała według pewnego z góry zakreślonego planu, lecz każda rozwijała się oddzielnie i stopniowo. Wobec różnic i najrozmaitszego pochodzenia wyższych uczelni rolniczych w Anglii nie mam pretensji do zupełnie wszechstronnego i jasnego przedstawienia tego szkolnictwa.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że hodowla w Anglii stanęła na wysokim poziomie jeszcze przed powstaniem wyższych szkół rolniczych. Kto chciał być hodowcą szedł do dobrego hodowcy na praktykę. Dzisiaj jeszcze na wielu uczelniach rolniczych nie ma samodzielnych katedr hodowli, a studenci otrzymują jedynie przygotowanie z podstawowych przedmiotów to jest z fizjologii, z żywienia, z genetyki — samej zaś sztuki hodowlanej uczą się w praktyce. Byłem niezmiernie zdziwiony, gdy po powrocie z U.S.A. przybyłem do Cambridge w roku 1924 i nie mogłem znaleźć w tamtejszej uniwersyteckiej szkole rolniczej ani jednego profesora hodowli zwierząt, gdyż takiej katedry szkoła ta nie posiada. W Cambridge i dzisiaj nie ma osobnego przedmiotu egzaminacyjnego z hodowli zwierząt, lecz przedmiot ten składają studenci w łączności z rolnictwem. Rząd angielski zaczął udzielać zasiłków szkołom rolniczym i weterynaryjnym dopiero po roku 1880 i to za pośrednictwem ministerstwa rolnictwa, a nie przez ministerstwo oświaty. Od tego czasu datuje się stała pomoc rządowa dla szkół rolniczych, które są jednak szkołami prywatnymi. Do szkół rolniczych zalicza się również uczelnie weterynaryjne, mleczarskie i ogrodnicze.

Angielskie uczelnie rolnicze mają przeważnie jedną specjalność hodowlaną i zależnie od wyboru specjalizacji zapisują się studenci w odpowiedniej uczelni. Nauczanie połączone jest z praktyką na fermach uczelni, prócz tego studenci stykają się bezpośrednio z hodowlą praktyczną już w uczelniach, ponieważ szkoły rolnicze są równocześnie ośrodkami doradczymi dla fermerów. Każda prawie uczelnia rolnicza posiada również naukowy instytut rolniczy, subwencjonowany przez ministerstwo rolnictwa. Instytuty te mają na celu badanie zagadnień wyłonionych z praktyki rolniczej. Poszczególne instytuty mają zwykle specjalistów tylko do kilku działów wiedzy rolniczej i jeden instytut nie obejmuje wszystkich działów rolniczych. Studenci nie tylko uczą się, lecz przeprowadzają doświadczenia naukowe.

Bardzo ważną cechą uczelni angielskich jest zwracanie uwagi na wychowanie młodzieży, na urabianie charakterów, wpajanie poczucia obowiązku, zmuszanie do systematycznej pracy przy pomocy t. zw. tutorów.

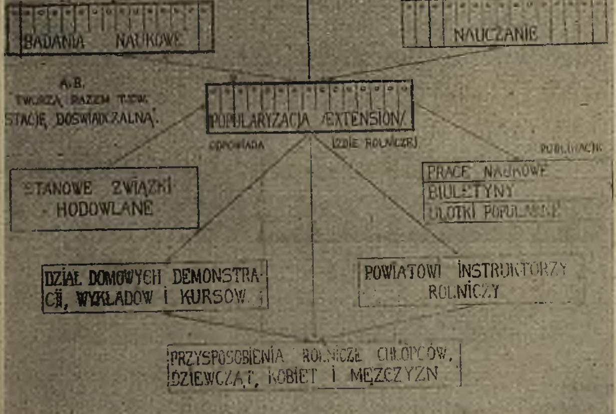
Należy zaznaczyć, że w Anglii profesorowie rozporządzają dużą ilością wolnego czasu na prace naukowe, gdyż obowiązani są do bardzo małej liczby godzin wykładowych. Wielu z nich wykłada zaledwie 36 godzin w roku, ale w pracowniach pozostają ze studentami przez szereg godzin dziennie, nie tracąc jednak czasu na ćwiczenia, lecz kierując pracami naukowymi lub doświadczeniami wykonywanymi przez studentów.

Uczelnie rolnicze leżą poza dużymi miastami, posiadają fermy doświadczalne, co jest uważane za niezbędny warunek wykształcenia rolniczego. W angielskich uczelniach rolniczych przeważnie uwzględniona jest hodowla bydła mlecznego i drobiu, natomiast prawie nie spotyka się specjalizacji w hodowli koni, w hodowli bydła ras mięsnych, owiec i świń, gdyż te specjalności rozwinęły się do bardzo wysokiego poziomu drogą empiryczną, jeszcze przed założeniem uczelni rolniczych.

Nauka hodowli zwierząt w U.S.A. — W Stanach Zjednoczonych podobnie jak w Anglii nie spotyka się podziału na hodowlę ogólną i szczegółową, a poszczególne działy zootechniki wykładane są w innej kolejności aniżeli w Europie, tworząc metodę wykładania bezpośredniego. W U.S.A. przywiązuje się wielkie znaczenie do tego, aby absolwenci opuszczający uczelnię mieli nie tylko podstawy teoretyczne, lecz aby zdobyli dostateczne przygotowanie praktyczne przez zajęcia we wzorowych fermach uczelnianych. Rolnicze uczelnie w U.S.A. kształcą na specjalistów, gdyż takich przeważnie wymaga rolnictwo amerykańskie. Prócz teoretycz-

nych wykładów i ćwiczeń zootechnicznych muszą studenci wydziału hodowli odbywać równocześnie praktykę hodowlaną na uczelnianych fermach hodowlanych, wzorowo urządzonych. Do programu nauk zootechnicznych wchodzi również nauka o metodach zbytu zwierząt, nauka handlu produktami zwierzęcego pochodzenia, oraz technika rzeźnicza, z którą poznają się studenci praktycznie w rzeźni wydziału hodowli. Na sześcioletnim studium hodowlano - weterynaryjnym są przedmioty tak ułożone, że najpierw poznają się studenci gruntownie z przedmiotami podstawowymi (anatomia wraz z prosektorium na dużych zwierzętach, histologia, chemia fizjologiczna, fizjologia), a potem dopiero wykładane są przedmioty hodowlane, których liczba maleje na wyższych latach, a miejsce ich zajmują specjalne przedmioty weterynaryjne. Na szóstym roku studiów pozostaje z przedmiotów hodowlanych tylko dwadzieścia godzin tygodniowo praktycznej hodowli na fermie uniwersyteckiej.

Bardzo charakterystyczną cechą uczelni amerykańskich jest ogromna ilość specjalistów wykładających poszczególne działy zootechniki. Utrzymanie tak wielkiej liczby wykładających — zaledwie 1 — 2 godzin tygodniowo, względnie więcej godzin lecz tylko przez jeden semestr — wydaje się nieprawdopodobne i nawet w U.S.A. byłoby to niemożliwe, gdyby nie swoista organizacja stanowej hodowli zwierząt, jakiej nie spotyka się w innych krajach. Dzięki połączeniu stanowej organizacji hodowli z uczelniami rolniczymi i stacjami doświadczalnymi, które odpowiadają naszym izbom rolniczym plus stacja doświadczalna, potrafiły uczelnie



Stanowa organizacja rolnictwa w U. S. A.

rolnicze w U.S.A. uzyskać cały szereg specjalistów wykładowców, bez tworzenia oddzielnych katedr lub stałych posad wyłącznie uniwersyteckich.

Stanowa organizacja rolnicza w U.S.A. — podlega dziekanowi uczelni rolniczej. Tylko w niewielu stanach organizacja rolnictwa nie jest związana z uczelnią rolniczą. Są to stany nie posiadające uczelni rolniczej, a jest również kilka stanów, w których stanową stację doświadczalną założono nie w tej miejscowości, w której leży stanowa uczelnia rolnicza. Stanowa stacja podlega dziekanowi wydziału rolniczego, a każdy kierownik katedry jest równocześnie kierownikiem danego działu rolnictwa w stacji doświadczalnej, podzielonej na sekcję doświadczalną i na sekcję popularyzacji. Sekcja popularyzacji odpowiada w naszym pojęciu izbie rolniczej. Obydwie sekcje dzielą się na poszczególne działy jak np. uprawy odmian kukurydzy, hodowli bydła ras mlecznych, pszczelnictwa itd. Na wydziale rolniczym profesorowie zajmują się tylko nauczaniem, a prace naukowe prowadzą na stacji doświadczalnej, mając do dyspozycji cały szereg współpracowników tak do nauczania, jak też do prac naukowych i do prowadzenia akcji oświatowej wśród rolników za pośrednictwem instruktorów rolnych. Profesorowie są niejako naczelnymi inspektorami w poszczególnych działach rolnictwa. Np. profesor wykładający hodowlę bydła rasy jersey (o ile tę rasę w danym stanie hodują) jest równocześnie kierownikiem działu doświadczalnego nad tą rasą, kierownikiem takiego samego działu w sekcji popularyzacji i zwykle przewodniczącym stanowego związku hodowców bydła tej rasy. Podobna łączność istnieje z uczelniami weterynaryjnymi, jeżeli prócz wydziału rolniczego jest przy danym uniwersytecie również wydział weterynaryjny. W przeciwnym razie jest osobna katedra weterynarii przy wydziale rolniczym. Dzięki tej ścisłej łączności między rolniczą uczelnią, stacją doświadczalną (według naszego pojęcia izba rolnicza) i praktycznymi rolnikami, wykładający nie są li tylko teoretykami, a inspektorowie rolnictwa idą z postępem wiedzy i opanowują najdokładniej swój przedmiot. Organizacja amerykańska umożliwia uczelniom rolniczym posiadanie wielkiej liczby wykładających specjalistów, bez obciążania zbytnio budżetu. Profesorowie uczelni rolniczej są najdokładniej obznajomieni z rozwojem w danym stanie tego działu, w którym są specjalistami, a więc profesor gleboznawstwa kieruje

pracami gleboznawczymi, profesor od uprawy lucerny prowadzi w całym stanie kulturę lucerny, profesor hodowli owiec mięsnych zna najdokładniej wszystkie owczarnie w danym stanie i jest zarazem naczelnym inspektorem hodowli owiec mięsnych. Istnieje więc ścisły kontakt między praktycznym rolnictwem względnie hodowlą, a nauką. Do powiatowych instruktorów rolnych zgłaszają się rolnicy z prośbą o poradę w różnych kwestiach rolniczych, hodowlanych i weterynaryjnych. Instruktor nie daje zwykle sam wyjaśnienia, lecz telefonicznie wzywa odpowiedniego specjalistę z wydziału rolniczego, względnie z sekcji popularyzacji wiedzy stacji doświadczalnej. Zagadnienia, które wymagają zbadania, stają się przedmiotem doświadczeń w stacji doświadczalnej pod kierownictwem profesora danego przedmiotu. Wyniki badań własnych i obcych ogłasza się jako biuletyny, rozsyłane wszystkim rolnikom, dzięki czemu zdobycze naukowe, postęp techniki rolniczej dostaje się w krótkim czasie do wiadomości szerszego ogółu, co przyczynia się do szybkiego rozwoju rolnictwa i hodowli w U.S.A.

Organizację rolniczą w U.S.A. uważam za najidealniejszą i za wyżej stojącą od organizacji niemieckiej wprowadzonej niedawno u nas. Amerykańska organizacja rolnicza umożliwia jak najlepsze wykształcenie specjalistów zootechników, chociaż nie we wszystkich jeszcze stanach przygotowanie specjalistów jest jednakowo wysokie, gdyż w U.S.A. jest jeszcze wiele uniwersytetów, czy uczelni rolniczych o dość niskim poziomie, jak również w wielu stanach uprawa roślin lub hodowla przedstawiają dużo do życzenia. Przyczyny tego stanu szukać należy w tym, że uczelni tych zakładano wiele i w bardzo szybkim czasie, nie mając odpowiedniej ilości sił naukowych.

Czteroletnie studium hodowlane daje tytuł bakalaureata nauk i obejmuje trzy specjalności. Pierwsze dwa lata dla wszystkich są wspólne, trzeci i czwarty rok nauki poświęcony jest specjalizacji. Specjalizacje te są następujące: 1) grupa ogólna obejmuje wszystkie gatunki zwierząt, 2) grupa specjalizacji w hodowli bydła ras mlecznych, w prowadzeniu gospodarstw wydojowych i położnictwie, 3) specjalizacja w hodowli drobiu, organizacji zbytu jaj i handlu drobiem, chorobach drobiu i w sztucznym wylęgu. Studenci wybierają sobie specjalność po drugim roku. Fermy hodowlane np. szkoły w Ames obejmują 440 ha i posiadają stajnie, obory, chlewnie oraz wszystkie rasy zwierząt hodowane w stanie Ames Iowa. Specjalizacja w hodowli drobiu odbywa się na uczelnianej fermie, mającej 5000 sztuk drobiu. Połączenie praktyki hodowlanej na fermach szkolnych z nauką teoretyczną pozwala wykorzystać dobrze czas studiów i nie naraża studentów na popadanie w szablon, jak to się dzieje w tych wypadkach, gdy na praktykę udają się do gospodarstw, nie będących w kontakcie z uczelnią. Po uzyskaniu dyplomu w grupie pierwszej (ogólnej) absolwenci otrzymują posady w stacjach doświadczalnych jako powiatowi instruktorzy hodowlani, w towarzystwach hodowlanych jako nauczyciele szkół niższych, w prasie, w handlu artykułami hodowlanymi, względnie jako zarządzający gospodarstwami o ogólnym charakterze hodowlanym. Grupa druga daje specjalistów do prowadzenia gospodarstw mleczarskich i krowiarń wydojowych, do pracy w towarzystwach hodowli ras mlecznych itd. Grupa hodowli drobiu specjalizuje w prowadzeniu licznych w U. S.A. gospodarstw drobiowych, w zbycie jaj, kontroli nieśności kur. Prócz przedmiotów fachowych obowiązuje każdego studenta, zdolnego do służby wojskowej, uczęszczanie na wykłady przedmiotów wojskowych, taktyki i odbywanie ćwiczeń wojskowych. Przed otrzymaniem dyplomu zawodowego musi kandydat zdać egzamin wojskowy na oficera rezerwy.

Zootechnika w uczelni w Ames obejmuje ogólnie 61 wykładanych przedmiotów i ćwiczeń, prowadzonych przez specjalistów w poszczególnych działach hodowli a zajętych równocześnie w stacji doświadczalnej. Dla ilustracji podaję nazwiska wykładających, stopień służbowy i przedmioty przez nich wykładane.

Wykładających przedmioty zootechniczne w stopniu służbowym, który odpowiada stopniowi profesorów zwyczajnych z poborami 4.500 do 6 tys. dolarów rocznie jest sześciu:

1. prof. K i l d e e, kierownik wszystkich działów zootechnicznych (Head of Animal Husbandry) prowadzi specjalnie wybrane tezy,

2. prof. B i t t e n b e n d e r, wykłada hodowlę drobiu, 3. prof. E v v a r d prowadzi seminarium z hodowli, 4. prof. Hammer wykłada bakteriologię mleczarską, 5. prof. M o r t e n s e n — mleczarstwo, 6. prof. S h e a r e r — wykłada genetykę, metody hodowli, pochodzenie i rozwój zwierząt.

Profesorów nadzwyczajnych (associate professors) z poborami rocznymi 3400 do 4500 dolarów jest ośmiu:

1. prof. Gaine wykłada żywienie, metody hodowli koni i studia nad księgami stadnymi, 2. prof. Goss — mleczarstwo, 3. prof. Helser wykłada naukę o typach użytkowych, metody krzyżowania (półkrew), technikę rzeźnictwa i konserwowania mięsa, 4. prof. Iverson — mleczarstwo, 5. prof. Mac Candlish — praktyczne prowadzenie krowiarni, metody produkcji mleka, sekrecja mleka, seminarium ras mlecznych, 6. prof. Stephenson wykłada naukę o rasach bydła opasowego, produkcji mięsa i zbyt przetworów mięsnych, 7. prof. Weaver prowadzi wyższe studia nad rasami bydła mlecznego (pochodzenie, historia najważniejszych rodów i linii żeńskich), 8. prof. Paddock wykłada i prowadzi pszczelarstwo.

Stanowisko zastępcy profesora w naszym pojęciu (assistant professor), z poborami 2500 do 3500 dolarów rocznie obsadzone jest przez jednego wykładającego:

1. prof. Anderson wykłada hodowlę świń, produkcję i zbyt wieprzowiny. Poza tym jest cały szereg adiunktów (instruktorów) z gażą 2000 do 3000 dolarów rocznie i kilka stopni asystentów (assistants, graduate assistants, fellows, scholars), którzy prowadzą ćwiczenia i prace na fermach. Hodowlę koni wykłada dziekan wydziału rolniczego i dyrektor stacji doświadczalnej, profesor Curtiss.

Z powyższego widać, że w Anglii i w U.S.A. nie ma podziału na hodowlę ogólną i szczegółową. Również w języku angielskim nie spotyka się podręczników hodowli ogólnej i szczegółowej, lecz poszczególne przedmioty zootechniczne są opracowane w oddzielnych podręcznikach. Adametz, w przedmowie do swego podręcznika „Hodowla ogólna“ (1925), umieszcza uwagę, że w Anglii mimo wysokiego stanu hodowli praktycznej nie ma żadnej książki o hodowli ogólnej zwierząt. Braku podręcznika tego w języku angielskim nie należy sobie tłumaczyć „brakiem jasnego zdawania sobie sprawy ze znaczenia hodowli ogólnej“ — jak to sądzi Adametz, lecz tym, że podręcznik hodowli ogólnej w szkołach z językiem wykładowym angielskim zastępują osobne podręczniki, z których każdy obejmuje tylko jeden przedmiot zootechniki. Dla przykładu podaję tytuły w języku angielskim wydanych z przedmiotów zootechnicznych: „Nauka o typach użytkowych zwierząt“, „Nauka o ocenie zwierząt z pokroju“, „Nauka o dziedziczności“, „Zoometria“, „Nauka o metodach hodowlanych“, „Nauka o metodach chowu“. Te zaś działy, które znajdują się w „Hodowli ogólnej“ Adametza, a traktujące o wewnętrznym wydzielaniu, o wpływie klimatu, ciśnienia powietrza, światła, ćwiczenia i żywienia należą do fizjologii, którą to naukę powinni studenci gruntownie poznać przed wykładami z hodowli. Studentom odpowiednio przygotowanym z tych podstawowych przedmiotów nie potrzeba w wykładach hodowli lub żywienia powtarzać tych elementarnych rzeczy.

Uczelnie zootechniczne w Rosji. — Rosja w ostatnich latach jest w trakcie tworzenia specjalnych, samodzielnych uczelni względnie wydziałów zootechnicznych przy uczelniach weterynaryjnych lub rolniczych. Według Liskuna, Szumlina i innych, żąda się obecnie od zootechników znajomości przeprowadzania sztucznej inseminacji, umiejętności „poznawania ciąży, położnictwa i znajomości higieny weterynaryjnej, a przygotowanie zootechniczne opiera się na dokładnym poznaniu procesów fizjologicznych i patologicznych, które tak często stają się kluczem postanowień praktycznych i warunkiem istotnej pracy zootechnicznej“. Według ustnej relacji prof. hodowli z Alfortu, Letarda, posiadają te uczelnie duże fermy hodowlane, wspaniałe pomieszczenie w dawnych pałacach i są doskonale wyposażone i urządzone.

Prof. dr. T. Olbrycht.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 16.I o godz. 18.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 red. J. Rączkowski wygłosi gawędę p. t.: „Co słychać wśród rolników“.

O godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.00 p. M. Karczewska przeprowadzi z inspektorką Zamorską wywiad p. t.: „Co wyniosłam z praktyki w gospodarstwie niemieckim?“.

O godz. 15.15 Wesoła audycja ludowa p. t.: „Korkożyszki w Wilnie“ w wykonaniu zespołu „Kaskada“.

W poniedziałek dn. 17.I. audycja dla gospodyń wiejskich, na którą złożą się:

O godz. 18.35 pogadanka I. Ciborowskiej p. t.: „Młodzież wróciła ze szkoły“ i

O godz. 18.45 pogadanka p. t.: Drużyny ratownicze“.

We wtorek dn. 18.I. o godz. 18.35 p. Jan Budyta

wygłosi pogadankę p. t.: „Już zimą walczmy z chwastami“.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 19.I. o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze“.

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

W czwartek, dn. 20.I. o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek dn. 21.I. o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t.: „Twórzmy biblioteczki dla dzieci“.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 22.I. o godz. 18.35 „Nowiny leśne“ w opracowaniu red. L. Chociłowskiego.

O godz. 18.45 pogadanka rolnicza.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

POLSKI KONGRES DROGOWY A ROLNICTWO.

Poseł Piotr Sobczyk prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., w depeszy wystosowanej do Prezydium Polskiego Kongresu Drogowego odbywającego się w Warszawie w dniu 5 — 7 stycznia r. b. pod przewodnictwem min. J. Piaseckiego podniósł wielkie znaczenie, jakie przywiązuje zorganizowane rolnictwo do prac kongresowych.

Racjonalna gospodarka drogowa jest jednym z najistotniejszych czynników podnoszenia stanu zarówno gospodarczego jak kulturalnego wsi polskiej. Jak wybitne znaczenie posiada akcja w tej dziedzinie w szczególności dla bardziej upośledzonych pod względem sieci komunikacyjnej dzielnic naszego kraju, wskazują między innymi przytoczone przez uczestników Kongresu dane, że np. na Polesiu, gdzie uprzednio załadunek na 1 konia nie przekraczał przeciętnie 500 kg., obecnie na drogach o ulepszonej nawierzchni 1 koń przewozi 1.500 kg, a więc trzykrotnie więcej, co powoduje oczywiście duże i dodatnie przemiany w całym obrocie gospodarczym wsi.

AKADEMIA DLA UCZCZENIA ZASŁUG Ś. P. PROF. U. J. Dr. STEFANA SŁUŻYCKIEGO.

22 stycznia b. r. o godz. 10.45 w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbędzie się akademia dla uczczenia zasług ś. p. Profesora U. J. dr. Stefana Służyckiego, twórcy i organizatora W. N. Kursu Spółdzielczego, organizowana staraniem Wydziału Rolniczego U. J. O godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny. Na program akademii złożą się: zagajenie — przez J. Magnificencję U. J. dr. W. Szafera, przemówienie prof. U. J. K. dr. F. Bujaka, dalej przemówienie przedstawiciela organizacyj spółdzielczych prezesa J. Kani przedstawiciela byłych uczniów — prof. W. S. H. dr. T. Kłapkowskiego, przedstawiciela młodzieży akademickiej i gości. Na zakończenie odbędzie się wręczenie Radzie Wydziału Rolniczego U. J. portretu zmarłego. Wręczenia dokona dyrektor W. N. kursu spółdzielczego prof. U. J. dr. S. Schmidt. Wreszcie przemówienie Dziekana Wydziału Rolniczego U. J. dr. Jana Kozaka i chór akademicki.

DOTACJE FUNDUSZU PRACY DLA IZB ROLNICZYCH.

W wyniku szeregu konferencyj między samorządem rolniczym, a Funduszem Pracy zarysowały się możliwości uzyskania przez niektóre izby rolnicze nowych dotacji na rok 1938/39. Mianowicie Kielecka Izba Rolnicza otrzymałaby pomoc na akcję ogólnorolniczą (na instruktorów organizacji gospodarstw), na akcję melioracyjno - łąkarską, oraz na akcję przemysłu domowego. Krakowska Izba Rolnicza otrzymałaby pomoc na akcję łąkarską i personel techniczny łąkarski oraz na doświadczenia łąkarskie i szkolenie personelu w terenie. Ponadto na akcję popierania przemysłu domowego na wsi Lwowska Izba otrzyma pomoc na akcję organizacji gospodarstw (na 2 instruktorów), oraz na personel instruktorski i techniczny dla prac melioracyjno-łąkarskich oraz na doświadczenia łąkarskie. Popieranie chałupnictwa wiejskiego na terenie województwa lwowskiego również zostało uwzględnione w dotacjach Funduszu Pracy.

POSTULATY PODATKOWE ZRZESZEŃ OGRODNICZYCH.

W związku z dyskutowaniem obecnie projektów ustaw o podatku obrotowym i o kartach rejestracyjnych, Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zwrócił uwagę, iż w myśl postanowień projektu prowadzenie na terenie gmin miejskich ogrodnictwa i hodowli zwierząt, jako przeważającego rodzaju gospodarstwa rolnego, podlega opłatom rejestracyjnym, gdy jednocześnie projekt ustawy o podatku obrotowym przewiduje opodatkowanie przy sprzedaży wytworów gospodarstw ogrodniczych i hodowlanych. Takie odrębne traktowanie gospodarstw ogrodniczych położonych na terenie miast godzi w interesy ogrodnictwa i stanowi niesprawiedliwość fiskalną. Zrzeszenia Ogrodnicze podjęły starania o zmianę tej zasady.

ZNIŻKA OPŁAT ZA OGŁOSZENIA W MONITORZE STATUTÓW KÓŁEK ROLNICZYCH.

W końcu ubiegłego roku Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przyznanie kółkom rolniczym, należącym do M.T.R., zniżek od opłat za ogłoszenia w

Monitorze Polskim dotyczących przeprowadzanych obecnie zmian statutów tych kółek. Sprawa ta została obecnie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych definitywnie załatwiona. W nr. 87 Dziennika Ustaw z dnia 20 grudnia 1937 r. ukazało się rozporządzenie M. S. Wewn. z dnia 6 grudnia 1937 r. w którym zarządza się, że „za zbiorowe ogłoszenia o rejestracji statutu kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich oraz ich związków, które dostosują swoje statuty do statutu wzorowego, lub jednolitego, w ciągu jednego roku od ustanowienia dla nich takiego statutu albo od ostatniej rejestracji lub zmiany statutu stowarzyszenia macierzystego, ustanawia się opłaty w wysokości zł. 1,30 od każdego stowarzyszenia, o ile ogłoszenia te dotyczyć będą co najmniej dziesięciu stowarzyszeń i będą dokonane wg. wzoru podanego w załączniku do rozporządzenia niniejszego".

O JAK NAJSZERSZE UDOSTĘPNIENIE KRESOM WSCHODNIM NABYWANIA NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Poleska Izba Rolnicza, przyłączając się do akcji zorganizowanego rolnictwa o potanienie cen nawozów sztucznych, zwraca uwagę na konieczność jednoczesnego utrzymania w mocy dotychczas stosowanych zniżek cen nawozów, przeznaczonych dla województw północno - wschodnich. Jednocześnie uważa za konieczne objęcie tą zniżką cen nawozów fosforowych, których ta część kraju potrzebuje dla rozwoju rolnictwa. Zarówno warunki ekonomiczno-przyrodnicze i kulturalne województw północno-wschodnich, jak i ich duże oddalenie od źródeł zaopatrzenia w nawozy, pociąga znaczne obciążenie nawozów kosztami przewozu kolejowego. Poleska Izba Rolnicza uważa za konieczne obniżenie taryf przewozowych dla znacznych odległości, oraz o obniżenie taryf drobnicowych wewnątrz województwa poleskiego za przewóz nawozów w ilościach niewielkich. Ułatwiłoby to znacznie propaganę użycia nawozów na terenie wschodniej połowy Polesia, dotychczas z nich prawie nie korzystającej. Umożliwiłoby to również powstawanie niewielkich składnic powiatowych, gdzie drobny rolnik mógłby się zaopatrywać nawet w niewielkie ilości nawozów sztucznych. Nieuwzględnienie powyższych postulatów — zdaniem Izby — wyeliminowałoby Kresy północno - wschodnie z dobrodziejstw akcji nawozowej, choć właśnie warunki tamtejszego rolnictwa najwięcej tej akcji wymagają, czego dotychczasowe użycie nawozów jest najlepszym dowodem.

KURSO - KONFERENCJA KIEROWNIKÓW OKRĘGOWYCH TOW. ROLNICZYCH W KRAKOWIE.

W dniach 20 — 22 grudnia 1937 r. odbyła się w Krakowie kurso - konferencja kierowników Okręgowych Towarzystw Rolniczych, zorganizowana przez Krakowską Izbę Rolniczą wespół z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym. Pierwsza część kurso - konferencji poświęcona była zagadnieniu zorganizowania pracy nad podniesieniem rolnictwa w powiecie, przy czym w szczególności zastanawiano się nad celowością i metodyką zrejonizowania pracy instruktorskiej. Druga część kurso - konferencji poświęcona była zagadnieniu zakupu i zbytu rolniczego. W drugiej części kurso - konferencji wzięła również udział większość prezesów Okręgowych Towarzystw Rolniczych. Podczas kurso - konferencji wygłosili między innymi referaty pp.: inż. Wł. Świeżyński — inspektor organizacyjny Sekcji Organizacyj Ogólno Rolniczych, na temat organizacji prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach oraz na temat aktualnych zadań kółek rolniczych w związku z obecną sytuacją gospodarczą w rolnictwie; p. J. Machalica — dyrektor Spółdzielni Rolniczo - Handlowej i prezes Okręgowego T-wa Rolniczego w Wadowicach — na temat zadań, jakie w zakresie zakupu i zbytu wykonywać może w oparciu o powiatowe organizacje ogólno rolnicze spółdzielnia powiatowa.

PROJEKT BUDOWY ŚPICHRZA W SANDOMIERZU.

Działająca na terenie Sandomierszczyzny Spółdzielnia Zbytu Produktów Gospodarstwa Wiejskiego w Sandomierzu projektuje w roku bieżącym budowę śpichrza zbożowego. Dla omówienia wyboru miejsca oraz zebrania środków finansowych, Zarząd Spółdzielni zwołał na dzień 9 stycznia r. b. konferencję do Sandomierza. Na konferencję tę zaproszeni zostali przedstawiciele samorządu rolniczego i gospodarczego.

REPREZENTANCI ROLNICTWA DO RADY FUNDUSZU PRACY.

W najbliższym czasie ma ukonstytuować się Rada Funduszu Pracy. Samorząd Rolniczy przedstawił następujące kandydatury reprezentantów rolniczych do tej Rady: p. Piotra Sobczyka, p. Tadeusza Krzyżanowskiego oraz p. Bronisława Malika.

ROZWÓJ AKCJI ŁĄKARSKIEJ W WIELKOPOLSCE

Nie ulega wątpliwości, że akcja zagospodarowania łąk i pastwisk nie tylko ruszyła z miejsca, ale nawet zaczyna nabierać rozmachu. Wniosek ten można wysnuć z wzrastającego zainteresowania rolników tymi użytkami. Dzisiaj prawie nie spotyka się już rolnika, który by cokolwiek nie robił na swoich łąkach. Ich to poczynienia bardziej celowe lub prymitywne, ale w każdym razie daje się je zaobserwować obecnie na każdym kroku. Wskazuje na to również coraz większa trudność opanowania przez Izbę Rolniczą pędu rolników do zagospodarowania łąk, pędu, który ze wszystkich stron i zakątków województwa wyraża się wzmożonym zapotrzebowaniem na porady w terenie odnośnie pielęgnacji, uprawy łąk i t.p. I tak, jak n.p. mniej więcej do roku 1931-32 wystarczał w Wielkop. Izbie Rolniczej jeden referent łąkarski dla zaspokojenia potrzeb rolników, tak obecnie już i dodatkowych 4 instruktorów łąkarskich rozlokowanych w terenie nie jest w stanie obsłużyć wszystkich rolników, pragnących przystąpić do racjonalnego zagospodarowania swoich łąk. Do roku mniej więcej 1931-32 łąki zagospodarowały i korzystały ze wskazówek Iz-

by głównie większe gospodarstwa, obecnie natomiast zapotrzebowanie na porady łąkowe wzrosło głównie w gospodarstwach mniejszych. Okazuje się już rzeczą konieczną doangażowanie dalszych kilku instruktorów. Oczywiste, że to wzmożenie się akcji łąkarskiej w bardzo dużej mierze jest owocem długotrwałej propagandy Izby Rolniczej w kierunku uświadomienia rolników o znaczeniu tego naturalnego źródła paszy, jakim są łąki i pastwiska. Z drugiej strony jednak znakomicie pomogły poczynaniom izby susze, jakie od kilku lat gnębią rolników w Wielkopolsce, oraz zawodność różnych „pobocznych" źródeł paszy, jak np. lucerna, koniczyn, itp. Były to argumenty specjalnie przekonywujące dla najbardziej opornych rolników, że jednak jako podstawę do zaopatrzenia gospodarstwa w pasze należy uważać łąki i pastwiska. Oczywiście, że przy bardzo skromnych możliwościach finansowych rolników, a z drugiej strony przy dość znacznych jeszcze kosztach, związanych z zakładaniem nowych łąk czy pastwisk, bardzo dużą pomocą okazały się kredyty łąkarskie, rozdzielone przez Ministerstwo Rolnictwa i R.R., za pośrednictwem Izby. Kredyt ten udzielony na specjalnie dogodnych warunkach i pozwalający rolnikom na zakładanie co roku dość znacznych powierzchni łąk, bo wynoszących 20 ha, przyczynił się w bardzo poważnej mierze do wkroczenia akcji zagospodarowania łąk na realne tory. Kredyt łąkarski bezwzględnie przycznił się do tego, że akcja łąkarska izb rolniczych z zakresu doświadczeń łąkowych i demonstracyjnych poletek propagandowych mogły przejść na masowe zagospodarowanie tych niezmiernie ważnych dla całokształtu gospodarstwa użytków, jakimi są łąki i pastwiska. Wielkopolska korzystała w dużej mierze z ministerialnego kredytu łąkarskiego, gdyż n.p. w roku 1936 rozdzieliła 90.000 zł, z czego założono nowych łąk i pastwisk 154 ha i zasilono nawozami istniejących łąk 1006 ha. W roku 1937 rozdzieli się około 200.000 zł, z czego już założono nowych łąk i pastwisk 205 ha, przygotowanych do obsiewu jest ca 250 ha, a z podsiewu trawami i nawożenia skorzystało 1327 ha. Zresztą i zagospodarowanie z funduszów prywatnych rolników wzrosło bardzo znacznie, czego dowodem są choćby masy wzorów mieszanek traw, układanych przez Izbę oraz transakcje, zawierane przez firmy nasienne sprzedające trawy. Dowodem również wzrostu akcji zagospodarowania łąk i pastwisk jest stałe zwiększanie się zapotrzebowania na nasiona traw i konieczność zakładania nowych plantacyj. Rozwój akcji nie wydaje się być słomianym ogniem, jak to często daje się zaobserwować z losem różnych, t. zw. „modnych" upraw w gospodarstwach rolnych, a przeciwnie wydaje się, że akcja zagospodarowania łąk staje na coraz mocniejszych podstawach, gdyż rolnicy nareszcie zrozumieli znaczenie łąk dla gospodarstwa i ich nieocenioną wprost wartość. Jednak chociaż postęp jest bardzo znaczny, gdyż zagospodarowanie nowych łąk i pastwisk (obsiew trawami) z funduszów kredytowych i własnych rolników wynosi jak w tej chwili około 600 ha rocznie, mimo to jest to wciąż jeszcze mało, jeśli weźmie się pod uwagę całą powierzchnię łąk i pastwisk w województwie i cały ogrom pracy, jaka jest jeszcze do wykonania. Należy się jednak spodziewać że akcja zagospodarowania łąk w Wielkopolsce, raz ruszywszy z martwego punktu, podoła temu, bowiem najważniejszą w tym wypadku będzie dobra wola rolnika i zrozumienie ważności sprawy, co daje się coraz powszechniej obserwować.

JAKIE WYNIKI DAŁY NOWE PRZEPISY O UBOJU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało następujący komunikat o wykonaniu ustawy z dn. 17.IV.1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, który przytaczamy w skróceniu: w dniu 1.I. bież. roku upłynął rok od daty wejścia w życie przepisów ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województwa śląskiego, gdzie zaczęły one obowiązywać od dnia 13 września ub. r. Na obszarach, na których bydło i cielęta były do końca roku 1936 poddawane ubojowi wyłącznie rytualnemu, objęto ubojem mechanicznym od 65% do 85% całego uboju. Przy tym ilość bydła bitego sposobem mechanicznym w okresie tym (za wyjątkiem Wilna) *wzrastała*. Wskazują na to poniższe liczby uboju mechanicznego, dokonanego w miesiącach: lutym i listopadzie r. ub. W miesiącach tych poddano ubojowi mechanicznemu bydła: w Warszawie — w lutym 64%, w listopadzie 84%, w Łodzi — 57 i 75, we Lwowie — 60 i 90, w Krakowie — 77 i 82, w Wilnie — 86 i 82. Cieląt poddano ubojowi mechanicznemu: w Warszawie w lutym — 84%, w listopadzie — 89%, w Łodzi — 63 i 74, we Lwowie — 67 i 85, w Krakowie 68 i 77, w Wilnie — 86 i 82. Przytoczone liczby wskazują, że został osiągnięty główny cel ustawy, t. j. wprowadzenie uboju mechanicznego na tych obszarach, gdzie nie był on stosowany. Od stycznia ub. r. ubój rytualny dokonywany jest *tylko w tych rzeźniach i pomieszczeniach, które zostały wyznaczone przez władze administracji ogólnej* i tylko po ukończeniu uboju mechanicznego. Warunki tego uboju zostały również zhumanitaryzowane. Jest on dokonywany pod ścisłym nadzorem organów urzędowego badania, za specjalnym pozwoleniem, w ramach kontyngentów, ustalanych przez wojewodów. Ponieważ w I. kwartale ub. r. okazało się, że znaczny odsetek ludności wyznań zainteresowanych w uboju rytualnym nie spożywa mięsa rytualnego, wskutek czego kontyngenty nie zostały wyczerpane, bądź też mięso z uboju rytualnego przenikało na normalny rynek mięsny — przeto wydane zostały zarządzenia w celu przystosowania rozmiarów uboju rytualnego dla niezbędnych potrzeb i kontyngenty uboju rytualnego na następne kwartały odpowiednio obniżono. Ubój rytualny w ciągu ub. roku *zmniejszał się* (prócz Wilna) i stanowił w procentach ogólnego uboju bydła w lutym i listopadzie: w Warszawie — 36 i 16, w Łodzi — 43 i 25, we Lwowie — 40 i 10, w Krakowie — 23 i 18 oraz w Wilnie — 14 i 18. Ubój rytualny cieląt: w Warszawie w lutym — 16 i w listopadzie — 11, w Łodzi 37 i 26, we Lwowie — 33 i 14, w Krakowie — 32 i 22, w Wilnie — 14 i 18. Przy tym zostały wydane zarządzenia, aby w tych ośrodkach, gdzie mięso z uboju rytualnego będzie nadal przenikać do konsumcji normalnej, kontyngenty były nadal zmniejszane.

Tajny ubój rytualny, którego rozmiary zwiększyły się w związku z ograniczeniem kontyngentów, był tępiony w drodze przepisów karno - administracyjnych. Pozwolenie na ubój rytualny wydaje się wyłącznie tym detalicznym sprzedawcom mięsa rytualnego, którzy posiadają koncesjonowane jatki i wędliniarnie. Wykluczeni więc zostali od bezpośredniego udziału w uboju rytualnym hurtownicy i ich organizacje. W ten sposób zerwano zależność rynku mięsnego i jego aparatu od gminy wyznaniowej i przepisów religijnych. Ustały więc specyficzne wpływy pozagospodarcze na kształtowanie się sytuacji rynkowej.

Ceny mięsa z uboju mechanicznego kształtowały się mniej więcej na poziomie z 1936 r., natomiast wzrosły ceny mięsa rytualnego, t. zw. koszernego, obniżyły się zaś ceny mięsa rytualnego nie nadającego się do spożycia religijnego (nie trybowane, bądź „strefione“ części mięsa), a więc bezwątpienia *zjawisko przerzucania kosztów uboju rytualnego na ludność chrześcijańską, a części dochodów na ludność żydowską,* jakie istniało w ubiegłych latach, obecnie zostało usunięte. W organizacji rynku mięsnego dają się zauważyć pewne przegrupowania w kierunku uspółdzielczenia hurtowych obrotów. W Warszawie, Krakowie, Lwowie i Łodzi powstały pojedyńcze spółdzielnie rzemieślnicze, zakupujące żywiec i prowadzące hurtowy zbyt mięsa. Poza tym w miastach tych część detalistów połączyła swe przedsiębiorstwa dla lepszego użytkowania kapitałów. Niestety, te procesy racjonalizacyjne nie przybrały na tym odcinku dotychczas rozmiarów, które rokowałyby rychłą poprawę fachowej i materialnej sytuacji sprzedawców mięsa. Reforma strukturalna rynku mięsnego zależy w pierwszym rzędzie od rozwiązania sprawy: organizacji podaży, organizacji naszych targowisk oraz organizacji rzemiosła mięsnego, w małym zaś tylko stopniu zależy ona od organizacji uboju.

POKAZ BYDŁA OPASOWEGO I TRZODY BEKONOWEJ W KRAKOWIE.

Krakowska Izba Rolnicza przypomina wszystkim rolnikom - producentom zwierząt rzeźnych, że w dn. 9, 10 i 11 lutego br. odbędzie się na targowicy krakowskiej na Grzegórzkach przy ulicy Rzeźniczej pokaz bydła opasowego i trzody bekonowej oraz tucznej rolniczej. Pokaz ten będzie połączony z wyceną i przyznaniem pokaźnych nagród oraz sprzedażą sztuk po pokazie. Pokaz organizuje miejska kasa targowa w Krakowie wspólnie z Krakowską, Lwowską i Kielecką Izbą Rolniczą i Małopolskim Towarzystem Rolniczym we Lwowie i Krakowie. Na pokaz mogą rolnicy - producenci nadsyłać zwierzęta tylko pierwszorzędnie przygotowane i dopasione, gdyż inne nie będą klasyfikowane. Termin zgłoszeń zwierząt na pokaz upływa z dniem 25 stycznia 1938 roku. Na pokaz należy zgłaszać bydło wszelkiej kategorii i rasy, tylko specjalnie i dobrze wytuczone o pięknych i okazałych formach, wzorowej jakości rzeźnej oraz dobrze dopasione byczki masarskie od wagi 300 kg wzwyż. Trzodę chlewną bekonową w wadze tylko od 90 do 98 kg oraz szynkową w wadze od 100 do 110 kg przygotowaną ściśle wzorowo, według wymagań ustalonych przez Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. Trzodę chlewną, opasową ciężkiej wagi w granicach od 120 do 150 kg i powyżej 150 kg doskonale dopasioną o formach i cechach najbardziej pożądanych dla przemysłu i rzemiosła rzeźniczo - masarskiego. Trzodę chlewną przeznaczoną na pokaz, należy nadesłać we wtorek, dnia 8 lutego do godziny 15-ej czyli 3-ciej po południu, bydło zaś 8 i 9 lutego także do godziny 15-ej, pod adresem: Krakowska Kasa Targowa, Kraków, Grzegórzki ul. Rzeźnicza 33.

Szczegółowych informacyj w sprawie wymienionego pokazu, udzielają wszystkie okręgowe towarzystwa rolnicze w miastach powiatowych koła hodowców i producentów trzody chlewnej przy kółkach rolniczych oraz Komitet pokazu, Kraków, ul. Rzeźnicza 33. Nadmienić należy, że na pokazie oprócz uzyskania dobrej ceny za wystawione zwierzęta, które każdy rolnik będzie mógł sprzedać sam lub za pośrednictwem miejskiej Kasy Targowej, można będzie uzyskać pokaźną nagrodę i dyplom, upoważniające do szeregu ulg w opłatach targowych miejskich. We własnym, dobrze zrozumiałym interesie rolnicy powinni jak najliczniej wziąć udział w rzeczonym pokazie, który daje okazję do dalszego wyrobienia się w handlu i obrocie zwierzętami rzeźnymi, oraz w poznawaniu wymagań rynków zbytu, co do jakości dostarczonych na targowicę zwierząt rzeźnych.

ROLNICTWO WIELKOPOLSKI W ROKU 1936/37 NA TLE SPRAWOZDANIA IZBY ROLNICZEJ.

W ogłoszonym ostatnio drukiem interesującym sprawozdaniu Wielkopolskiej Izby Rolniczej prezes Izby p. Jan Morawski daje na wstępie następującą ocenę sytuacji tutejszego rolnictwa.

Szereg momentów natury organizacyjnej i gospodarczej wpłynęło na to, że sprawozdawczy rok 1936/37 uważać można w historii Wielkopolskiej Izby Rolniczej jako rok przejściowy. Jeżeli chodzi o zagadnienia organizacyjne, to poza faktem ukonstytuowania się nowych władz Izby, wybranych na posiedzeniu Rady w dniu 30.XI.1936 r., wymienić należy moment posiadający poważny wpływ na charakter i zasięg prac terenowych Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Mianowicie w ciągu roku sprawozdawczego zaczęła obowiązywać umowa zawarta przez Wielkopolską Izbę Rolniczą z Wielkopolskim Towarzystwem Kółek Rolniczych, w myśl której Wielkopolska Izba Rolnicza powierza Wielkopolskiemu Towarzystwu Kółek Rolniczych prowadzenie pod fachową kontrolą Izby akcji terenowej, a mianowicie: akcji ogólno-instruktorskiej, akcji organizacji G. P. oraz, co już i przed umową przydzielone było W.T.K.R., akcji Przysposobienia Rolniczego. Zawarcie tej umowy poprzedzone zostało zmianą statutu W.T.K.R., w myśl której to zmiany Pow. Tow. Kółek Roln. został nadany charakter ośrodka centralizującego w powiecie czynniki mające styczność z zagadnieniami rolniczymi; a więc poza rolnikami jako takimi i radcami Wielkopolskiej Izby Rolniczej, spółdzielczość, organizacje kobiece oraz samorząd terytorialny. Równolegle poszła akcja obsadzania powiatów przez instruktorów rolnych ogólnych oraz zostały poczynione w Izbie przygotowania do powiększenia sieci instruktorów specjalnych, szczególnie zaś łąkar-

skich i ogrodniczych. Ocena nowego systemu pracy możliwa będzie oczywiście dopiero po dłuższym okresie jej trwania. Wydaje się jednak już dziś możliwe stwierdzenie, że zostały położone poważne podwaliny organizacyjne do tego, aby praca rolnicza w terenie była życiowa, wnikała w najistotniejsze potrzeby rolnicze poszczególnych powiatów Wielkopolski, oraz, co z punktu widzenia celowości organizacyjnej ma doniosłe znaczenie, posiadała możliwie jednolity i zharmonizowany ośrodek dyspozycyjny. W sprawozdaniu Izby znajdujemy dalej szereg danych oświetlających sytuację gospodarczą wsi wielkopolskiej. Gospodarczo rok sprawozdawczy był rokiem przejściowym. W roku 1936/37 po raz pierwszy od szeregu lat nastąpił moment wydatniejszej poprawy cen rolniczych. W świetle wyników rachunkowości gospodarczej, posiadanych na razie tylko dla części (ok. 40) gospodarstw wielkorolnych, opracowywanych statystycznie przy biurze rachunkowości Wielkopolskiej Izby Rolniczej, oraz tylko za 3 kwartały roku gospodarczego, przedstawia się przychodowość i położenie finansowe warsztatów rolnych, w roku gospodarczym 1936/37 w porównaniu do roku poprzedniego, jak następuje: Ogólne przychody gospodarcze wzrosły w omawianym okresie w stosunku do roku poprzedniego o +8,2%. Złożyły się na to zarówno zwiększenie się przychodów z produkcji roślinnej, które wzrosły o +5,9%, jak i produkcji zwierzęcej, które podniosły się o +11,1%. Wzrost przychodów z wytwórczości zwierzęcej, przy lekkim obniżeniu się przychodów z mleka, odpowiada mniej więcej przeciętnej wzrostu cen artykułów produkcji zwierzęcej w roku ubiegłym. Natomiast z wspomnianych wyżej powodów zwiększenie się przychodów w pozycji zbóż i motylkowych (o +12,6%) nie podążyło nawet w przybliżeniu za wzrostem cen zbożowych, a pozycja przychodów z okopowych i przemysłowych procentowo obniżyła się (o —6,2%). Wygórowana nadwyżka została zużyta po stronie rozchodów przede wszystkim na kupno nawozów sztucznych +27,8%, na opłacenie podatków +29,6%, na utrzymanie maszyn, budynków i melioracyj +16,1%, dokup paszy +16,1%, obsługę długów +13,4%, ubezpieczenia rzeczowe +10,5%. Zmniejszono natomiast w stosunku do roku ubiegłego rozchody na nowe nakłady na maszyny, budynki i melioracje o —5,6%, a w szczególności na nowe maszyny o —43,7%. Okazuje się zatem, że zwiększone przychody musiały gospodarstwa obrócić przede wszystkim na uregulowanie przerzuconych z poprzednich lat zobowiązań płatniczych (podatki, ubezpieczenia, obsługę długów). Następnie mogły je częściowo już obrócić na nieco lepsze zaspokojenie bieżących nakładów gospodarczych, utrzymanie maszyn, melioracyj i budynków oraz części do maszyn, a w szczególności na zwiększenie zakupu nawozów sztucznych, których brak dawał się w latach ostatnich glebom poznańskim coraz dotkliwiej odczuwać, a których zapotrzebowanie szczególnie się w roku ub. zwiększyło w związku ze znacznymi szkodami mrozowymi. Zwyżka przychodów nie starczyła jednak jeszcze, jak na to wskazuje obniżenie się pozycji rozchodów na nowe nakłady i maszyny rolnicze, na odbudowę wyniszczonego w latach kryzysu kapitału majątkowego warsztatów rolnych Wielkopolski. Mimo tych ujemnych i trudnych warunków ekonomicznych podkreślić należy stały i wyraźny postęp rolników wielkopolskich w dziedzinie techniki produkcji, organizacji gospodarstw, różniczkowania i jakościowego podnoszenia produkcji roślinnej i zwierzęcej, oraz wybitny wzrost zainteresowania fachową wiedzą rolniczą, szczególnie szkolnictwem rolniczym. Wszystkie te czynniki pozwalają wierzyć w możność utrzymania zasadniczej linii rozwojowej rolnictwa wielkopolskiego, które jest predystynowane do tego, aby poza ilościowo wysoką produkcją być ośrodkiem obsługującym tak rynki eksportowe w wysokogatunkowy standaryzowany towar rolniczy, jak i rynki rolnicze innych województw polskich w elitarny szlachetny towar siewny lub hodowlany.

Z ZAGRANICY:

PODWYŻKA WĘGIERSKICH PREMII EKSPORTOWYCH OD PSZENICY.

Z uwagi na to, że eksport pszenicy węgierskiej zwłaszcza do Szwajcarii, z którą została zawarta definitywna umowa o dostawę kilku tysięcy wagonów pszenicy, musiałby spowodować znaczne straty dla sksporterów a to z powodu zbyt niskim stawek premii eksportowych, wynoszących 1,50 pengö od pszenicy naddunajskiej i 2,50 od pszenicy nadcisańskiej, zgodził się rząd węgierski na nieznaczne co prawda podwyżki tych premii, a to na 1,80 pengö od pszenicy naddunajskiej i na 2,80 pengö od pszenicy nadcisańskiej. Na skutek tej podwyżki zapewniona została dostawa do Szwajcarii 2.500 wagonów, które wysłane zostaną w ciągu stycznia i lutego roku bieżącego. Straty eksporterów pomimo zwiększonych premii wynosić będą od 30 do 35 halerzy loco Buchs (graniczna stacja szwajcarska).

REKWIZYCJA TŁUSZCZÓW ZWIERZĘCYCH WE WŁOSZECH.

We włoskim dzienniku urzędowym „Gazetta Ufficiale“ z dnia 31 grudnia 1937 r. ukazał się dekret rządu w przedmiocie rekwizycji wszelakiego rodzaju tłuszczów zwierzęcych, które tuż po uboju winny być oddane weterynarzom rządowym, specjalnie do tego wyznaczonym. Tłuszcze w ten sposób zarekwirowane oddane znów zostaną po przetopieniu fabrykom sprzętu wojennego (gliceryna itp.). W dekrecie nie ma wzmianki o tym, jakie ilości tłuszczów wolno pozostawić dla własnego chociażby tylko spożycia.

30.000 WŁOCHÓW WYJEDZIE NA ROBOTY ROLNE DO NIEMIEC.

Jak donosi prasa zagraniczna w czasie pobytu w Rzymie przywódcy frontu pracy w Niemczech dr. Ley‘a, zawarta została z prezesem związku faszystowskich robotników rolnych umowa, mocą której z wiosną 1938 r. wyjedzie do Niemiec 30.000 robotników rolnych. Bliższe warunki tej umowy nie zostały jeszcze ogłoszone, w szczególności nie podano do wiadomości publicznej wysokości wynagrodzenia ani też innych szczegółów, jak miejsca rozmieszczenia tej armii robotniczej itp.

SYTUACJA NA RYNKU DROBIU I MOŻLIWOŚCI ZBYTU W SZWAJCARII.

Import drobiu bitego do Szwajcarii obliczany jest rocznie na około 36 tysięcy kwintali o wartości 6,5 milionów fr. szw., zaś drobiu żywego około 2.200 kwintali za ok. 400 tys. fr. szw. Do najpoważniejszych importerów drobiu bitego na rynek szwajcarski zaliczyć należy Jugosławię, następnie Rumunię, Bułgarię, Holandię, Francję, Belgię, w mniejszych ilościach Węgry oraz Austrię, zaś drobiu w stanie żywym: Włochy oraz Polskę. Według statystyki szwajcarskiej z Polski nie importowano w latach od 1935 — 37 drobiu bitego, natomiast udział Polski w eksporcie drobiu żywego obliczany jest w r. 1936 na 263 q za 25.800 fr. szw. w stosunku do 1.416 q za 309.911.— Fr. eksportu włoskiego, zaś w roku 1937 w pierwszych trzech kwartałach Polska jako eksporter nie figuruje. Import drobiu żywego w 1937 r. (3 kwartały) obliczany jest na 1270 q za 305.742.— Fr w większej części pochodzenia włoskiego. Według uzyskanych informacyj dokonano w listopadzie i w grudniu 1937 r. kilku transakcyj drobiem żywym z Polski. Na rynku daje się zauważyć pewne zainteresowanie drobiem żywym z Polski, niektórzy importerzy jednak wskazują na trudności w dokonywaniu zamówień, wynikające z uwagi na konieczność przeprowadzania kompensat. Gatunek i cena drobiu żywego pochodzenia polskiego odpowiada importerom szwajcarskim. Brak zainteresowania natomiast w Szwajcarii na drób polski w stanie bitym należy przypisać — wg. zdania importerów — w pierwszym rzędzie złemu gatunkowi towaru nie odpowiadającemu wymogom rynku szwajcarskiego. Nieodpowiedni sposób karmienia i tuczenia kur w Polsce wpływa ujemnie na jakość towaru. Dodać trzeba, że firmy szwajcarskie, zajmujące się importem drobiu bitego z zagranicy, obowiązane są do odbioru pewnych ilości towaru (w zależności od podaży) pochodzenia krajowego po cenach uregulowanych przez Urząd Kontroli Cen przy Dep. Gosp. w Bernie w porozumieniu ze Związkiem Szwajc. Kooperatyw dla Eksploatacji Produktów Jajczarskich i Drobiu. Przy odbiorze towaru szwajcarskiego importerzy szwajcarscy otrzymują od Dep. Gosp. bonifikaty.

TENDENCJE W IMPORCIE KONICZYNY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Sytuacja w zakresie importu koniczyny jest na rynku Stanów Zjednoczonych A. P. niewyjaśniona ze względu na nieustalone jeszcze wytyczne polityki rządowej. W sezonie ubiegłym rząd wypłacał farmerom premie za obsiewanie gruntów roślinami pastewnymi i konserwującymi glebę, zamiast bawełną, zbożem, kukurydzą, tytoniem i in. Pomoc rządowa przy obsiewie koniczyną wypłacana była od nasion koniczyny krajowej, co powodowało dla farmerów nieopłacalność zasiewu nasionami importowanymi z zagranicy. Decyzje co do programu całej pomocy dla rolnictwa mają zapaść w najbliższym czasie. Spodziewane jest jednak nadal utrzymanie premii dla farmerów obsiewających koniczynę krajową, a tym samym zmniejszenie konsumcji nasion koniczyny zagranicznej. W związku z tym rynek amerykański wykazuje tendencję wyczekującą. Zdaniem jednak niektórych importerów w sezonie bieżącym 1937/38 niezależnie od decyzji rządu pewne ilości koniczyny będą nadal importowane, przypuszczalnie jednak mniejsze niż w sezonie ubiegłym i w zależności od cen oferowanych z Europy, muszą one bowiem wykazywać dużą marżę poniżej cen nasion amerykańskich.

SYTUACJA NA RYNKU LNIARSKIM WE FRANCJI.

W drugiej połowie listopada monopol sowiecki rozpoczął sprzedaż lnu w nieznacznych partiach, lokując na rynku północnej Francji około 8.000 ton. W bieżącej kampanii dostawy z Z.S.R.R. wynieść mają 20.000 ton, tak iż francuskie sfery kupieckie uważają, że dalsze dostawy surowca sowieckiego nie nastąpią wcześniej niż w marcu 1938 r. Sytuacja na rynku jest mocna i ceny wysokie. Toteż nabywcy powstrzymują się od dokonywania większych transakcyj. Prasa fachowa zwraca uwagę na konieczność zaopatrywania się w len pochodzenia innego, wskazując jednocześnie na możliwości powiększenia importu lnu polskiego.

ZWIERZĘTA FUTERKOWE W NIEMCZECH.

„Wirtschaft und Statistik" podaje, że na początku roku ubiegłego przeprowadzony został w Niemczech po raz trzeci spis szlachetnych zwierząt futerkowych. Według otrzymanych danych liczba ferm równała się 1.434, zwierząt — 54.069 sztuk. Wśród zwierząt przeważały srebrzyste lisy (40%), dalej norki (29,2%), nutrie (14,7%), owce - karakuły (7,6%). Liczba ferm w porównaniu z rokiem 1934 zmniejszyła się o 580, pozostała jednak wyższa od stanu z pierwszego spisu z r. 1931 (1.074); liczba zwierząt futerkowych mimo to wzrosła o 15.821 sztuk w porównaniu z r. 1934, przy czym wzmogła się szczególnie hodowla lisów czerwonych i kun japońskich (kilkakrotnie), norek (o 33,8), srebrzystych lisów (o 78,5%), karakułów pełnej krwi (o 56,3%); zmniejszyła się natomiast głównie hodowla tchórzy (o 74,4%), kun domowych (o 52,1%), tumaków (50,8%), nutrij (o 45,1 proc). Najliczniejsze są hodowle norek (84 sztuki na 1 fermę), następnie srebrzystych lisów (27 sztuk) i nutrij (13 sztuk). Z ogólnej ilości ferm tylko 18 pochodziło sprzed roku 1925, 415 — z okresu 1925 — 1930, 407 — z okresu 1931 — 1933 i 594 założono w w ostatnich latach. Sądząc z tego, hodowla zwierząt futerkowych jest stosunkowo nową gałęzią produkcji zwierzęcej w Niemczech, jednak zasługującą już na uwagę wobec tak szybkiego rozwoju.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O rejonach produkcji oraz kontyngencie wewnętrznym i zapasie cukru na okres kampanijny 1938-39 — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 15 grudnia 1937 r. wydane w porozumieniu z ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu (Dz. U. Nr. 90, poz. 646).

Wysokość ogólnego kontyngentu wewnętrznego,

na czas od 1 października 1938 r. do 30 września 1939 roku została ustalona na 4.000.000 q cukru białego.

Z 20 procentowej części nadwyżki ogólnego kontyngentu zostało przeznaczone 43.378 q dla nowego rejonu i nowej cukrowni położonej w centralnym Okręgu Przemysłowym lub w powiecie wysoko - mazowieckim województwa białostockiego, przy czym ustalenia rejonu i cukrowni dokona minister Skarbu w prozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz ministrem Przemysłu i Handlu. Zapas cukru na okres kampanijny 1938-39 został ustalony na 10 proc. kontyngentów wewnętrznych poszczególnych cukrowni. Kontyngent wewnętrzny rejonu i prowizoryczny przydział wynosi w q dla cukrowni: Opalenica — 158.606, Szamotuły — 80.586, Kościan — 90.164, Gostyń — 88.918, Miejska Górka — 88,109, Zduny — 54.810, Witaszyce — 88.720, Środa — 67,304, Września — 83.926, Gniezno — 56.821, Żnin — 68.580, Kujawy — 96.953, Tuczno — 59.992, Wierzchosławice — 56.932, Mątwy — 97.014, Kruszwica — 91.987, Nakło — 85.796, Świecie — 47.982, Pelpin — 69.257, Chełmża— 167.777, Mełno — 47.513, Unisław — 47.881, Ostrowite — 46.694, Dobre — 56.989, Brześć Kujawski — 102.048, Chełmica — 46.519, Gosławice — 47.730, Zbiersk — 64.148, Wieluń — 46.614, Ostrowy — 74.021, Dobrzelin — 82.801, Irena — 46.643, Leśmierz — 47.338, Borowiczki — 52,412, Mała Wieś — 47,196, Izabelin — 46.565, Ciechanów — 46.839, Krasiniec — 46.592, Michałów — 46.817, Józefów — 46.635, Guzów — 43.381, Sokołów — 42.816, Chybie — 49.465, Łubna — 50,748, Włostów — 47.518, Częstocice — 47.736, Opole — 43.380, Garbów — 43.381, Lublin — 78.898, Rejowiec — 52.217, Klemensów — 46.762, Wozuczyn — 46.849, Strupów — 74.881, Przeworsk — 97.282, Chodorów — 98.662, Horodenka — 60.605, Szpanów — 53.331, Karwice - Oz. — 51.647, Babino-Tom. — 48.999, Korzec — 40.128, Podole — 47.707.

W sprawie kwalifikacji nabywców przy parcelacji — okólnik ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 5 listopada 1937 r.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał do urzędów wojewódzkich i Państwowego Banku Rolnego okólnik w sprawie kwalifikowania nabywców ziemi z parcelacji uchylający wszystkie dotychczasowe w tej sprawie zarządzenia.

Według nowych przepisów właściwe urzędy mają obowiązek dokonywania skrupulatnej selekcji kandydatów pod kątem widzenia nie tylko ich kwalifikacji zawodowych lecz i dotychczasowych źródeł utrzymania oraz ich głównego zajęcia. Za uprawnionych do nabycia gospodarstw z parcelacji należy uważać przede wszystkim te osoby, których głównym zajęciem jest produkcja rolna lub warzywniczo - ogrodnicza.

Przed powzięciem decyzji, zatwierdzającej kandydatów na nabywców gospodarstw rolniczych lub warzywniczo - ogrodniczych przy parcelacji tak rządowej jak prywatnej i P.B.R., należy przeprowadzić dokładne badania nie tylko ich kwalifikacji rolniczych, lecz także dotychczasowych źródeł ich utrzymania i przy uwzględnieniu kolejności, zastrzeżonej ustawą o wykonaniu ustawy rolnej, spośród zgłoszeń o nabycie wybierać zgłoszenia osób, dla których warsztat rolny stanowić będzie główne zajęcie i podstawowe źródło utrzymania. Kandydaci, posiadający zapewnione minimum egzystencji z wykonania innego zawodu, bądź z tytułu zaopatrzenia emerytalnego, choćby posiadali kwalifikacje rolnicze, powinni być pominięci przy parcelacji. Dotyczy to zarówno osób pobierających uposażenie z funduszów publicznych (urzędnicy i funkcjonariusze państwowi i samorządowi, zawodowi wojskowi itp.), jak również osób czerpiących środki utrzymania z wykonywania zajęć zarobkowych (przemysłu, rzemiosła, handlu, wolnych zawodów itp.) lub posiadających zaopatrzenie emerytalne. Wyjątki mogą nastąpić jedynie za każdorazową zgodą Min. Rol. i Ref. Roln. Okólnik nie zmienia dotychczasowych zarządzeń co do konieczności tworzenia w uzasadnionych warunkach t. zw. parcel rzemieślniczo - wiejskich (do 2 ha) oraz robotniczych i urzędniczych przy miastach i ośrodkach przemysłowych (do 1 ha). jako też nie zmienia zarządzeń o nieparcelacyjnym obrocie ziemią.

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

Zakład pracy ściśle z rolnictwem związany. 1. Tartak odpowiada warunkowi § 1 lit. a) rozporządzenia ministra Opieki Społecznej z 19 stycznia 1934 roku, poz. 95 Dz. U. jeżeli znajduje się na obszarze pozostającym w łączności gospodarczej i terytorialnej z gospodarstwem leśnym tego samego właściciela, dostarczającym w przeważającej mierze drzewa do tego tartaku. 2. Zastosowanie przepisu §1 lit. c) wymienionego wyżej rozporządzenia nie jest wykluczone w wypadkach przerabiania w tartaku drzewa w drobnej części także z gospodarstw leśnych, nie będących własnością tej osoby, na rachunek której tartak jest prowadzony (wyrok N.T.A. z 25 lutego 1937 roku l. rej. 5093-35). Wyrok powyższy, interesujący ze względu na to, że daje określenia zakładu pracy ściśle z rolnictwem związanego, zapadł w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia pracowników zatrudnionych w tartaku wodno - parowym.

Jak wiemy, w myśl ustawy, pracownicy rolni, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, budowlanych i rybnych oraz przy melioracjach i komasacjach, jak również w zakładach pracy ściśle z tymi gospodarstwami związanych podlegają obowiązkowi ubezpieczenia tylko na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł w powyższym wyroku, że tartak stanowi zakład pracy ściśle z gospodarstwem leśnym związany, jeżeli leży wpośród obszarów gospodarstwa leśnego na obszarze będącym w łączności gospodarczej terytorialnej z nimi jako własność tego samego właściciela i obsługuje gospodarstwo leśne przerabiając w przeważającej mierze jego drzewo.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P — *ZYGMUNT KMITA*